Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 19 KWIETNIA 1934 NR. 106

Niesamowite odkrycie dwóch 14-letnich dziewczynek

Szósty dzień procesu mordercy Olejniczaka

Kraków, 18 kwietnia.

W ub. środę, w szóstym dniu rozprawy przeciwko Olejniczakowi w Krakowie, przesunęło się przed sądem przeszło 20 świadków, którzy zeznawali na rozmaite okoliczności, związane ze znalezieniem zwłok śp. Lechowicza wzgl. momentami, poprzedzającemi morderstwo. Jedna z narzeczonych oskarżonego Olejniczaka, Emilja Korczyńska, w dalszym ciągu z wielką uwagą śledzi bieg procesu.

Świadek z więzienia

Jako pierwszy świadek zeznawał niejaki Wyczesany, który został na rozprawę doprowadzony przez policjanta z więzienia. Świadek ten, wycinając trawę nad Wisłą, znalazł porzucony przez Olejniczaka płaszcz i kapelusz, na których widniały plamy krwi. Świadek ten rzeczy nie oddał w policji, lecz wyczyścił plamy z krwi i zamierzał je nosić. Dalszy świadek Jan Wąsik poznał oskarżonego w kościele narodowym, gdzie był on klerykiem. Zaprzecza, jakoby od oskarżonego żądał weksla na 5.000 zł. i stwierdza, że była tylko mowa, iż Urząd Skarbowy ma wolne posady, jednak od reflektantów na posady żąda 5.000 zł. kaucji, wzgl. weksel na taką kwotę.

Zeznania dalszych świadków

Student Eugenjusz Pietrzak, któremu Olejniczak udzielał lekcji niemieckiego, opowiedział sądowi, jak zachowywał się oskarżony bezpośrednio po morderstwie. Olejniczak po dokonanym czynie przyszedł jak zwykle na lekcję i był zupełnie spokojny. Kilku dalszych świadków zeznawało na okoliczność rzekomej kradzieży płaszcza p. Buczkowej, o którą to kradzież jest podejrzany oskarżony Olejniczak. Świadek Fingerowa, u której mieszkał oskarżony wraz ze śp. Lechowiczem, zeznawała, że pożycie dwóch sublokatorów było nienaganne. Nigdy się nie kłócili i zawsze rozmawiali z sobą bardzo serdecznie. W przededniu morderstwa wieczorem Olejniczak ostrzygł swego kolegę Lechowicza. Gdy wrócił po morderstwie do mieszkania, świadek pytał się Olejniczaka, gdzie jest Lechowicz, tenże odpowiedział jej, że wyjechał, a na pytanie dokąd, powiedział: „Skąd przyjechał, tam pojechał!"

Jako ostatni świadek przed przerwą obiadową zeznawała 12-letnia córka Fingerowej, której zeznania nie przynoszą nic nowego, a nawet nie mogą być brane pod uwagę, gdyż stale swe zeznania zmieniała. Inaczej zeznała przed policją, inaczej przed sędzią śledczym, a jeszcze inaczej w sądzie. Na pytanie przewodniczącego, które jej zeznania są prawdziwe, nie daje ten mały świadek wogóle żadnej odpowiedzi.

Trup mężczyzny w krzakach

Po południowej przerwie zeznawały dziewczęta wiejskie, które pierwsze zauważyły zwłoki. Było to na drugi dzień po morderstwie, po święcie Wspomożenia Najśw. Marji Panny, t. zn. 25 maja.

Rozalja Wójcikówna, licząca lat 14, wyszła z drugą Wójcikówną swą koleżanką, Matyldą, również 14-letnią, by nazbierać trawy dla krów. Gdy Rozalja Wójcikówna poszła między krzaki, zauważyła, że coś leży. Przestraszyła się i uciekła, wzywając również swoją towarzyszkę do ucieczki. Przestraszone zawołały pracującego w polu Kowalika i powiedziały mu, że „coś tam leży" w krzakach. Wszyscy troje podeszli ku temu miejscu, a Kowalik odezwał się do leżącego:

„Wstawaj, co tu będziesz spał"

Gdy leżący nie poruszył się, dostrzegli, że to trup. Zwłoki leżały w życie, nogi złożone w kostkach na krzyż sterczały w krzakach tarniny. Wójcik podniósł scyzoryk, który leżał obok zwłok, a potem go rzucił na ziemię. Scyzoryk nie był skrwawiony. Żyto k. zwłok było zdeptane. Żeby zwłoki zobaczyć, trzeba było podejść bliżej. Z drogi oddalonej o mniej więcej 40 m. nie było zwłok widać. Matylda Wójcikówna i Helena Włodarczyk przedstawiają to samo, co Rozalja Wójcikówna, poczem wezwano do sali sądowej Jana Kowalika, lat 21, który pierwszy oglądał bliżej zabitego. Gdy przestraszone dziewczęta powiedziały mu, że coś w krzakach leży, zapytał się: zwierz jaki, czy gadzina jaka". Nie wiedziały. Gdy podszedł z dziewczętami i gdy przekonał się, że to trup, on oglądnął scyzoryk.

Sędzia: Scyzoryk był złożony, czy rozłożony.

Św.: — Był złożony, ja go rozłożyłem a potem rzuciłem. Scyzoryk nie był skrwawiony. Leżał obok zwłok w środku ich długości. Ręce zabitego były pokrwawione, głowa była poraniona, odcięty był kawałek czaszki. Tymczasem naszło się wiele ludzi, daliśmy znać do wójta.

Po Kowaliku zeznawał wójt z gminy Przewóz Józef Okoń, który zawiadomił policję o zbrodni.

Napady szału

Po zeznaniach świadków obrońca oskarżonego wniósł o powołanie dodatkowych świadków, mianowicie ks. Jana Marcinkowskiego, katechety gimnazjalnego w Brzeżanach z czasów, gdy w gimnazjum tamtejszem był Olejniczak, a to celem stwierdzenia okoliczności, że Olejniczak normalnie spokojny, miał jednak napady, w czasie których tracił wprost przytomność. Towarzysze Olejniczaka w celi więziennej dr. Pufeles (oskarżony o komunizm) i Sikorowicz (oskarżony w aferze Empefilmu) mają stwierdzić, że Olejniczak w celi miał od czasu do czasu napady formalnego szału, po którym nie wiedział, co się stało.



W niedzielę, 15 bm. zjechali się do Gracu (w Styrji) masami rolnicy z całej Austrji, by publicznie zamanifestować, że lud włościańsko - austrjacki stoi twardo przy programie chrześcijańsko - społecznym. Z trybuny przemówił do manifestantów kanclerz dr. Dolfuss w otoczeniu swych ministrów.

Prokurator żąda powołania jeszcze jednego świadka

Prokurator sprzeciwił się powołaniu świadków, których zaproponował obrońca, ze swej strony natomiast zażądał powołania jako świadka sędziego śledczego Windakiewicza, który badał Olejniczaka w Wieliczce. Sędzia Windakiewicz ma przedstawić, jak prowadził śledztwo, bowiem Olejniczak twierdzi w sądzie, że on w czasie badań tylko potwierdzał to, co mu poddawano, nie opowiadał natomiast okoliczności zbrodni. Sąd odroczył decyzję w sprawie wniosków obrońcy i prokuratora, a rozprawę odroczył.

Olejniczak zwrócił się do przew. s. Pilarskiego z prośbą o pozwolenie mu na rozmowę z ojcem. Przewodniczący zezwala. Oskarżony wita się z ojcem, całuje go w rękę, poczem rozmawiają przez krótką chwilę. (pa)

●

Oddalił się z domu i ślad po nim zaginął

Poznań, 18 kwietnia.

Dnia 11 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego Marjan Tymna, zam. w Poznaniu, przy ul. Antoniego Andrzejewskiego 20. Tymna do tej chwili nie powrócił, tak, że rodzice przypuszczają, iż zdarzył się mu nieszczęśliwy wypadek.

RABIN LEWITA W PIOTRKOWIE

RZUCIŁ „CHEREM" NA TOWARY POCHODZENIA NIEMIECKIEGO

Piotrków, 18 kwietnia.

Jak wiadomo, od wielu lat żydowscy kupcy z Piotrkowa, Wielunia i Częstochowy byli głównymi finansistami szeroko zakrojonej akcji przemytniczej towarów pochodzenia niemieckiego, która szerokiem korytem zalewała nasze województwa centralne i zachodnie. Ogólnie wiadomo, że skarb państwa polskiego ponosił wskutek tego nielegalnego handlu olbrzymie straty, a Niemcy pokpiwali sobie z wojny celnej, mając wiernych sojuszników - żydów w granicach Polski.

Stało się jednak, iż w Rzeszy doszedł do władzy Hitler ten nieprzejednany wróg Żydów. Ponieważ nie chciał on iść na ich usługi, Żydzi zaczęli Hitlera ostro zwalczać.

W ostatnim czasie w Piotrkowie zawiązał się nawet Komitet Żydowski bojkotu Niemiec, na którego czele stanął Mojżesz Feinkind i Abram Hammer. Rozpoczęli oni szeroką agitację na terenie Piotrkowa wśród Żydów, ażeby zaprzestali kupowania, przemycania i sprzedawania towarów pochodzenia niemieckiego.

Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu w miejscowej synagodze rabin Lewita rzucił klątwę t. zw. „Cherem" na towary pochodzenia niemieckiego. Od tej chwili wszyscy Żydzi zamieszkali w naszym rejonie nie mogą prowadzić dalszej kampanji przemytniczej, a skoro się sami dobrowolnie do prowadzenia nielegalnego szmuglu przyznali, to władze celne powinny zrobić z tego użytek karny. (bp)

Matki, uważajcie na swe dzieci!

Przyczyny licznych katastrof samochodowych na Śląsku

W ostatnich dniach kroniki policyjne notują coraz częstsze wypadki samochodowe i motocyklowe, których przyczyną jest zazwyczaj **brak dozoru nad małoletniemi dziećmi**, biegającemi swobodnie po **drogach i ulicach miast i wiosek.** Dzieci pozostawiane bez żadnej opieki starszych zabawiają się **na najruchliwszych ulicach i drogach, powodując tragiczne w swych skutkach katastrofy w ruchu kołowym.**

Najczęściej zdarza się, że szofer czy też kierowca motocyklowy chcąc wyminąć bawiące się dziecko i ratować jego życie, sam naraża siebie oraz swych pasażerów na niehybną śmierć, a pojazd na dotkliwe uszkodzenia.

W tych dniach miał podobny wypadek w Wełnowcu, gdzie szofer nie zdążył wyminąć przebiegającego przez jezdnię 3-letniego dziecka, które dostało się pod samochód i doznało ciężkich obrażeń ciała. Szofer nadto wpadł na słup **telegraficzny, przyczem auto zostało doszczętnie rozbite on sam zaś cudem uniknął śmierci.** W ub. środę zaś miał miejsce tego rodzaju wypadek w Brzezinach Śl. Jadący jedną z najruchliwszych ulic tej miejscowości szofer spostrzegł nagle na jezdni kilkoletnie dziecko, które w ostatniej chwili wyminął, jednakże chęć ocalenia dziecka przypłacił bardzo ciężkimi ranami, albowiem wpadł nagle na słup telefoniczny. Auto zostało rozbite, on sam zaś doznał ogólnych obrażeń i w stanie budzącym poważne obawy przewieziony został do szpitala w Brzezinach Śl.

Ponieważ z nastaniem pięknej pogody nieletnie dzieci spędzają czas przeważnie na dworze, a matki zajęte gospodarstwem domowem pozostawiają je zazwyczaj bez opieki, wypadki tego rodzaju będą się powtarzały coraz częściej. Jest więc rzeczą bardzo pożądaną, aby rodzice zwracali na swe dzieci baczniejszą uwagę, gdyż za katastrofy spowodowane przez ich **dzieci grożą im surowe kary,** a nadto wypadki takie narażają ich na poważne straty materjalne, gdyż odpowiadają oni za wszelkie szkody, jakie **ponoszą właściciele pojazdów mechanicznych.** Najczęściej zdarza się, że dziecko, które spowoduje wypadek, uchodzi z życiem, jednakże pozostaje do śmierci kaleką, stając się ciężarem rodziców i społeczeństwa, co niejednokrotnie jest gorsze niż śmierć. A więc matki uważajcie na swe dzieci. (s)

Czwartek 19 Kwietnia 1934

Dziś: Emmy
Jutro: Wiktora i Ant.
Wschód słońca: g. 4 m. 55
Zachód: g. 19 m. 04
Długość dnia: g. 14 m. 09

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Oto kobieta" (premjera).
SOBOTA: g. 15,30 „Kot w butach" (dla szkół); g. 20 „Oto kobieta".
NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina"; g. 19,30 „Występ Ordonówny".
WTOREK: g. 19,30 opera „Silesiana" (premjera).
CZWARTEK: g. 19,30 opera „Silesiana" (II raz).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

NOWY BYTOM: piątek: g. 19 „Klub kawalerów".
RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nancy [illegible]". Casino: „Królowa Krystyna". Colosseum: „Buster Keaton nawarzył piwa". Palace: „Komenda serc". Rialto: „Cesarzowa i ja". Union: „Kawalkada".

SZOPIENICE. Helios: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „[illegible]" i „[illegible]". Roxy: „Serce włóczęgi" i „[illegible]". Colosseum: „Cesarzowa i ja" i „Legjon śmierci".

RYBNIK. Helios: „Miłość na rozkaz" i „Krwawy szlak".

RADJO:

PIĄTEK, 20 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Muzyka lekka. 16.35 Koncert Metropolitalnego Chóru Prawosławnego. 17.15 Kronika harcerska. 17.20 Płyty. 17.20 Płyty. 17.50 „Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego". 18.10 Płyty. 18.50 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski". 19.10 „Na wiosennym ciągu słonek". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **OSOBISTE.** Mistrz fryzjerski p. Rudolf Holewik, skarbnik Związku Cechów Fryzjerskich Woj. Śl. obchodził w ub. środę swoją 49-tą rocznicę urodzin. P. Holewik jest naszym stałym czytelnikiem.

— **POD ADRESEM MAGISTRATU.** Chodnik przy ul. Francuskiej w tunelu kolejowym, w Katowicach wskutek wadliwego urządzenia rur wodociągowych w ciągu ostatniej zimy został uszkodzony **przez wysadzenie** kilku płyt chodnikowych. Ponieważ jest tam dość ciemno, więc ludzie nie widząc, potykają się, a czasem nawet starsi **upadają.** Apelujemy do magistratu, by **we własnym interesie sprawę tę usunął.**

— **KRADZIEŻ KOŚCIELNA. W nocy na 15 bm.** nieznani dotychczas sprawcy **weszli** do kościoła Św. Krzyża w Mysłowicach, gdzie powyrywali z murów skarbonki, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **POMARAŃCZE.** Na odcinku granicznym Brzeziny Śl., Śląska Straż Graniczna przytrzymała trzech przemytników w chwili przekroczenia granicy z Niemiec do Polski, a mianowicie: Marjannę Wojtasik z Będzina, Szczygła Wilhelma z Maciejkowic, oraz Stenzla Piotra ze Starych Łagiszek. Przemytnikom skonfiskowano towar, pochodzący z przemytu w ilości 40 kg. pomarańcz. (Zo)

— Ub. nocy na ul. Michałkowickiej w Siemianowicach policja przytrzymała dwóch osobników, w osobach **Władysława Szczepańskiego i Tomasza Kańtocha z Czeladzi,** przy których znaleziono 100 sztuk pomarańcz przemyconych z Niemiec. (mk)

— **NIE ZAWSZE SIĘ UDAJE...** W Siemianowicach przy ul. Dąbrowskiego w jednem z mieszkań zjawiła się pewna kobieta, która wróżyła z kart, żądając za to 5 zł. Przytem wróżeniu znikła naturalnie z bufetu torebka z zawartością **95 zł.,** czego jednak naiwna kobieta nie zauważyła aż po zniknięciu wróżki. W parę dni później znów umiejętna wróżka zjawiła się u jednego obywatela przy ul. Michałkowickiej, którego żona kazała sobie powróżyć za 5 zł. Na szczęście mąż pobiegł w międzyczasie po policjanta i wróżkę aresztowano. Okazało się, że sprytniarką była niejaka **Storczykowa** z Grodźca, pow. Będzin. (rb)

— **POD ROWEREM.** W dniu 17 bm. na szosie Szarlej — Wlk. Piekary najechał rowerzysta Gaizler Waldemar z Król. Huty 10-letniego chłopca, Gawlika Pawła z Szarleja. Chłopiec odniósł ciężkie kontuzje prawej nogi. Odstawiono go wobec tego do szpitala powiatowego w Szarleju. (Zo)

— **PRZED WYBORAMI DO ZARZĄDU KASY CHORYCH W MIKOŁOWIE.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu Kasy Chorych rozpatrywano kilka ważnych **spraw.** W związku z kończącą się kadencją obecnego zarządu, mają nastąpić w krótkim **czasie wybory do nowego zarządu.** W tej sprawie postanowiono odnieść się z odpowiedniem pismem **do Starostwa w Pszczynie,** z prośbą o wyznaczenie **nowych wyborów.** (ok)

— **NAJECHANA PRZEZ ROWERZYSTÓW.** W dniu 18 bm. najechana została na ul. Pszczyńskiej w Mikołowie przez przejeżdżających tam rowerzystów **Waltera Piegzę z Nowej Wsi** oraz Gerharda Maja z Bielszowic **12-letnia Łucja Bota z Mikołowa.** Na skutek wypadku nieszczęśliwa odniosła poważniejsze okaleczenia na głowie. (ok)

— **KIESZONKOWCY GRASUJĄ W POCIĄGACH.** W ub. niedzielę w czasie postoju pociągu **na** stacji kolejowej w Dziedzicach skradziono z przedziału II kl. adwokatowi dro-wi Bachowi Józefowi ze Lwowa, jadącemu tym pociągiem **z Krakowa do Wiednia, czarny skórzany portfel,** zawierający **200 szyl. austrj., 200 zł., dypl. pożyczki narod. na 2000 zł. i paszport, wystawiony przez Starostwo we Lwowie.** Silnie podejrzani o dokonanie tej kradzieży są dwaj mężczyźni, którzy w towarzystwie **dwu kobiet na stacji** w Dziedzicach weszli do tego samego przedziału i krótko przed odejściem pociągu przedział opuścili, **oddalając się w niewiadomym kierunku.** Dr. Bach poniósł **szkodę na około 3000 zł.** Dochodzenia w toku.

— **KRADZIEŻE W LUBLINIECKIEM.** W nocy na 15 bm. skradziono ze strychu emeryt. urzędnika pocztowego Teodora Jarząbka w Woźnikach, pow. Lubliniec, 25 kg. słoniny. Tej samej nocy dotychczas niewyśledzeni sprawcy, włamali się do składu towarów kolonjalnych kupca Juljusza Nowaka w Lublińcu, plac Kościuszki 7 i skradli szereg wiktuałów. W nocy na 17 bm. wkradł się nieznany sprawca do mieszkania właścicielki młyna Wańczykowej Anny w Lublińcu, ul. Janasa i skradł futro perskie z brunatnym kołnierzem, wartości 1500 zł. oraz walizkę z bielizną, należącą do zatrudnionej u Wańczyków biuralistki Klary Wicharównej. (pg)

21 WOLNYCH POSAD

w skarbowości śląskiej

Do służby w administracji skarbowej w Śląskim okręgu administracyjnym może być przyjętych w charakterze pracowników kontraktowych **15 kandydatów w charakterze urzędników administracyjnych pierwszej kategorji. Kandydaci muszą** posiadać studja prawnicze lub wyższe studja handlowe, zakończone przepisowemi egzaminami t. j. posiadać dyplomy magistrów prawa lub dyplomy ukończenia Wyższej Szkoły Handlowej. Wynagrodzenie według 9 stopnia funkcjonarjuszów państwowych wraz z 20-procentowym dodatkiem śląskim, łącznie 252 zł.

Pozatem może być przyjętych **6 kandydatów na stanowiska buchalterów skarbowych.** Kandydaci muszą wykazać się ukończeniem wyższych studjów handlowych t. j. posiadać dyplomy ukończenia W. S. H., a pozatem muszą posiadać conajmniej **5 lat pracy w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych** z tego conajmniej 2 lata na samodzielnem stanowisku. Wynagrodzenie w wysokości odpowiadającej grupie VII funkcjonarjuszów państwowych wraz z 20-procentowym dodatkiem śląskim w łącznej kwocie 402 zł.

Przed wyborami do rad miejskich w Zagłębiu

Mianowanie członków Komisyj Wyborczych

Jak już donosiliśmy, 27 maja br. odbędą się wybory do rad miejskich w Zagłębiu.

Zarządy miast zostały już wczoraj zawiadomione o rozpisaniu wyborów, przyczem mianowano członków **Komisyj Wyborczych.** W Sosnowcu pewodn. Gł. Komisji Wyborczej mianowano sędziego **Sarjusza Wolskiego,** a zastępcę p. **Helericką;** w Będzinie na czele Komisji stoi dyr. Rogojski, zast. dr. Kosibowicz; w Dąbrowie inż. Ferch, zast. nauczyciel Domagała; w Czeladzi p. sędzia Herman, zast. dr. Grątkowski z Piasków. Obwieszczenie o wyborach nastąpi dziś lub jutro.

Podmuch wiatru zrzucił z roweru kolarza

Niezwykły wypadek w Bielszowicach

W czasie wczorajszej burzy przejeżdżający ulicą Czarnolesie w **Bielszowicach** górnik Paweł Wójcik, lat 52 został uderzeniem wiatru **zrzucony z roweru** i doznał wstrząsu mózgu i poważnych **obrażeń głowy.** W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Bielszowicach.

Redukcje w fabryce „Decorum"

W ub. środę fabryka **„Decorum"** w Sosnowcu, wyrabiająca ozdobne pudełka blaszane, **zredukowała 30 robotnic,** ograniczając pracę do trzech, a nawet dwuch dni w tygodniu. Zapowiedziana jest dalsza redukcja, spowodowana **brakiem zamówień.**

Do Palestyny

Dnia 18 bm. pociągiem pośpiesznym z Bytomia wyjechało 55 żydów, obywateli niemickich, udających się do Palestyny na stałe. Uchodźcy ci wyjadą z Gdyni statkiem polskim.

Zamówienia dla Zawiercia

Dyrektor fabryki szkła w Zawierciu p. **Mueller** przeprowadził szczęśliwe rokowania **o uzyskanie zamówień, w związku z czem** uruchomiony zostanie drugi piec i przyjętych będzie kilkudziesięciu nowych **robotników.**

Trafiła kosa na kamień

Niejaki **Józef Kamrad,** idąc ulicą Powstańców w Siemianowicach, ciężko podchmielony, nagabywał przechodniów. W pewnej chwili chwycił laskę, usiłując nią uderzyć jakiegoś przechodnia. Ten jednakże jednem uderzeniem pięścią w brodę napastnika, powalił na ziemię, przyczem **wybił mu dwa zęby.** K., upadając na bruk, rozbił jeszcze sobie w dodatku głowę tak silnie, że musiano go odstawić do lecznicy Sp. Brackiej. (M. K.)

Złodziej w roli urzędnika pocztowego

Do **p. Wiktorji Wołkowicz** w Sosnowcu, ul. Grochowa zgłosił się nieznany osobnik, który przedstawiwszy się jako **urzędnik pocztowy,** zawiadomił kobietę, że ma do **podjęcia paczkę na poczcie.**

Kobieta ubrała się, udając się natychmiast do urzędu, gdzie przekonała się, że padła **ofiarą żartu, lub pomyłki.** Kiedy wróciła do domu, stwierdziła z przerażeniem, że zrabowano **jej srebro, platery i cenniejsze przedmioty.**

Dopiero **teraz** przekonała się, że był to złodziej, który użył sprytnego „tricu", celem ułatwienia sobie „pracy".

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orlątko". Palace: „Nie jestem aniołem". Eden: „Porucznik marynarki".

BĘDZIN. Apollo: „Katarzyna Wielka". Nowości: „Prawo do grzechu". Światowid: „Obiad o 8-ej".

DĄBROWA. Ars: „Noc skazańca". Bajka: „Noce portowe".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Zabawka".

— **TZRECI MAJ W CZELADZI.** W Czeladzi powołano komitet obchodu święta Trzeciego Maja, do którego weszło około 20 osób. Na czele stoi p. A. **Cieśliński.** W czwartek odbędzie się posiedzenie komitetu, celem wyboru prezydjum, podziału na sekcje i prac.

— **FAŁSZYWY ZEGAR.** Jeden z naszych czytelników, zam. w Sosnowcu, przy ul. Gampera 1, pisze nam, że kontroler elektrowni okręgowej **zbadał licznik zużycia prądu,** obliczając mu sumę większą jak w miesiącach zimowych. Kiedy reklamował, kazano mu zapłacić **20 zł.** za badanie licznika. Gdy w końcu zbadano licznik, wyszły na jaw grube nieścisłości, okazało się, że **inkasent ściągnął wyższą kwotę,** jak się faktycznie należało. Elektrownia obiecała mu zaliczyć nadpłaconą sumę na rachunek bieżącego miesiąca. Czy to jednak załatwi sprawę ostatecznie?...

— **ZAGINIENI. P. Władysław Bryjski** z Dąbrowy, Kolejowa 22 zameldował, że brat jego, Antoni, lat 36, **umysłowo chory,** wyszedł z domu 13 bm. i od tej **chwili ślad po nim zaginął.** W Zawierciu zaginęła **13-letnia córka Franciszki Arnoldowej,** która zwróciła się o pomoc do policji w odszukaniu córki.

— **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** W Sosnowcu ujęto **Marjana Cieślę** bez stałego miejsca zamieszkania, znanego złodzieja.

Nowa wielka afera przemytnicza

Lekkomyślna lista osób p. Adeli Zientz z Łagiewnik

Organa straży celnej przeprowadziły w ostatnich dniach szereg rewizyj w poszukiwaniu przemyconych towarów. W mieszkaniu Hildegardy Polak z Król. Huty zatrudnionej w Bytomiu jako biuralistka, **znaleziono w czasie rewizji znaczną ilość przemyconej galanterji.** Polak została aresztowana i odstawiona do sędziego śledczego, który po przesłuchaniu zwolnił ją za kaucją. W Łagiewnikach w mieszkaniu Adeli Zientz, pracującej również w Bytomiu w czasie rewizji znaleziono **wykaz osób, od których Zientz miała zainkasować znaczne kwoty pieniężne za towary przemycone z Niemiec.** Na liście tej figuruje szereg **osób ze sfer kupieckich.** W związku z tem kilka osób aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Zuchwały napad rabunkowy w Cieszyńskiem

Zamaskowany uzbrojony bandyta grasuje na drogach koło Jasienicy

W powiecie Cieszyńskim zdarzył się w ub. wtorek śmiały napad rabunkowy. Około godziny 20,45 napadł zamaskowany bandyta na **idącego z Bierów do Jasienicy Wiktora Białasa z Lipnika, pow. Biała.**

W chwili, gdy Białas znajdował się w polu, wyskoczył z ukrycia zamaskowany i uzbrojony osobnik, który, chwyciwszy go prawą ręką za gardło, przyłożył równocześnie rewolwer do piersi napadniętego, żądając pieniędzy. Białas nie stracił jednak zimnej krwi i **począł się bronić, usiłując rozbroić bandytę.** W czasie szamotania się padł nagle strzał, który rozstrzaskał **napadniętemu kciuk u prawej ręki.** W tej samej prawie chwili bandyta uderzył Białasa jakimś **twardem narzędziem w głowę tak, silnie, że upadł on na ziemię i stracił przytomność.**

Bandyta, obezwładniwszy napadniętego, przeszukał mu kieszenie i zrabował **wszystko, co w nich znalazł. Skradł on 150 zł., niklowy zegarek i portfel z różnemi dokumentami.** Po odzyskaniu przytomności Białas miał jeszcze na tyle sił, że zawlókł się do pobliskiego komisarjatu policji w Jasienicy i tam **zawiadomił** o **napadzie.** Następnie jednak wskutek silnego upływu krwi **ponownie padł nieprzytomny na ziemię,** wobec czego karetką pogotowia **przewieziono go do szpitala, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.** Stan rannego, jakkolwiek jest bardzo ciężki, nie jest niebezpieczny.

Policja wszczęła natychmiast pościg za zuchwałym bandytą, który jednak jak dotychczas nie dał **żadnego rezultatu.** Według opisu napadniętego, bandyta był **średniego wzrostu i ubrany w płaszcz.** Śledztwo natrafia na poważne trudności, gdyż wskutek ciemności Białas nie może podać policji bliższych **szczegółów wyglądu rabusia.** (s)

Dziennikarze francuscy w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Do Warszawy ma przybyć 16 wybitnych korespondentów francuskich w związku z przyjazdem ministra Barthou. M. in. przyjedzie naczelny redaktor „Petit Parisien", dalej redaktor polityczny „Journal" i reporterka dziennika „L'Oeuvre". Klub prasy zagranicznej urządzi na cześć kolegów francuskich w poniedziałek popołudniu herbatkę.

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych

Około 130.000 zredukowanych czeka na ponowną pracę — 40.000 bezrobotnych, którzy nigdzie nie pracowali — Corocznie przybywa około 30.000 nowych kandydatów na posady

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosi obecnie około 170 tys. osób. Podzielić ją można na dwie odrębne kategorie bezrobotnych. Do **pierwszej należą pracownicy zredukowani i tych jest około 130.000; w kategorii drugiej mieści się około 40.000 młodych ludzi, którzy po wyjściu ze szkół, nieraz od kilku już lat bezskutecznie starają się o zdobycie posady i zarobku.**

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych jest zagadnieniem bardzo poważnem, ponieważ wykazuje ono stałą dążność do wzrostu liczby pozbawionych pracy, lub też nie mogących jej znaleźć po wyjściu ze szkół. Nadto wśród bezrobotnych pracowników umysłowych znajduje się około 60.000 osób, które nawet przy powrocie dobrej konjunktury nie mogłyby już znaleźć zajęcia wobec braku wystarczających kwalifikacyj zawodowych. Jeśli chodzi zaś o stałą dążność do wzrostu bezrobocia, to wynika ona z faktu, **że każdy rok wyrzuca na rynek pracy około 30.000 kandydatów, którzy świeżo ukończyli szkoły i starają się o zdobycie choćby byle jakich posad.**

Ten stan rzeczy prowadzi systematycznie do proletaryzacji pracy umysłowej, — i tak już wystarczająco sproletaryzowanej. Nadmierna podaż pracowników umysłowych na rynku pracy przyczyniła się do obniżenia wymagań w zakresie wynagrodzenia za pracę poniżej przeciętnej, normalnej stopy życiowej. Jest to objaw ze względów społecznych bardzo niebezpieczny. **Niemniej niebezpiecznym jest również fakt tworzenia się kadr bezrobotnych, którzy nigdzie jeszcze nie pracowali.**

Stan tego rodzaju działa ujemnie nietylko od strony materjalnej; wpływa on bardzo silnie na demoralizację pracowników umysłowych, zabijając inicjatywę, wiarę we własne siły i nadzieję dorobku na przyszłość. W ten sposób powstają kadry niezadowolonych z siebie i ze wszystkich.

Czy istniejący obecnie, a co gorsza stale rozwijający się stan rzeczy w tej dziedzinie dałoby się zmienić, przynajmniej zaś wyraźnie złagodzić?

Jeśli chodzi o pracowników umysłowych zredukowanych, to zatrudnienie ich byłoby przedewszystkiem zależne od rozbudowy w tych dziedzinach gospodarki, od powstawania nowych placówek handlowych czy przemysłowych. W okresie kryzysu trudno jest o tem mówić i na tem cokolwiek budować.

Jeśli chodzi zaś o młodzież, która po ukończeniu szkół zawodowych wchodzi dopiero w życie, to konieczny tu jest szeroko zakrojony program, zmierzający przedewszystkiem do przesunięcia tej młodzieży, do takich dziedzin pracy, gdzie łatwiej można znaleźć zajęcie. W pewnych zawodach mamy bowiem nadmiernie skupienia pracowników umysłowych, w innych zaś odczuwa się brak sił wykwalifikowanych. W tym też kierunku należałoby prowadzić propagandę wśród młodzieży, wstępującej do szkół.



Przed 20 miesiącami zaginął „San Jose" samolot pasażerski, lecący z Santiago w Chile ponad Andami do Argentyny. Wszelkie poszukiwania były daremne. Teraz odnaleziono w podnóża lodowca „Navarro" pod Puente del Inca w Andach szczątki zaginionego i rozbitego „San Jose".

Masakra na boisku sportowem

w Niewiadomiu

Pod tym tytułem umieściliśmy przedwczoraj wiadomość o krwawym przebiegu meczu footbalowego w Niewiadomiu. Jak nas obecnie informują, przeszło dziesięć osób zostało wówczas poważnie okaleczonych, a przywieziony do szpitala w Rybniku w stanie nieprzytomnym osobnik, nazywa się Leon Klusok, z zawodu górnik, zam. w Radziejowie. Wspomnianego po doprowadzeniu do przytomności i zaopatrzeniu ran, zwolniono ze szpitala. W wyniku całego zajścia spisano już kilkanaście doniesień karnych. (R)

Zniesienie IV klasy

w pociągach

Dnia 15 maja br. wprowadzony zostanie na terenie dyrekcji katowickiej nowy rozkład jazdy, **przyczem skasowana zostanie IV klasa,** natomiast w obrębie całej dyrekcji, z wyjątkiem pociągów dalekobieżnych, obowiązywać będzie taryfa podmiejska w III i II klasie. Nowy rozkład jazdy naogół pozostaje bez zmian, nowacją jednak jest wprowadzenie na okres od 15 czerwca do 1 września br. specjalnego pociągu pospiesznego „Polskie Morze", który kursować będzie pomiędzy Katowicami i Gdynią i przebywać będzie tę przestrzeń w 11 godzin 45 minut. (zb)

●

Surowe kary

za działalność antypaństwową

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał w środę po 2-dniowej rozprawie **Erwina Jakutka** na 20 miesięcy i **Gerharda Herdzina** na 1 rok więzienia za organizowanie tajnego związku i działalność antypaństwową.

●

Z zemsty podpalił... ustęp

Przed Wydz. Zam. Sądu Okręgowego w Rybniku odbyła się w ub. wtorek rozprawa karna przeciw rzeźnikowi Janowi Henslowi z Jastrzębia, pow. Rybnik. Wspomniany wydzierżawił od rzeźnika Antoniego Stebla skład rzeźnicki, obawiając się jednakże konkurencji swego gospodarza, który również w tym samym domu posiadał wędliniarnię, poszedł pewnego dnia na podwórze i podpalił... ustęp, przylegający do domu mieszkalnego. Lokatorzy podpatrzyli jednak Hensla i zniweczyli jego plan, gasząc w zarodku powstały pożar. Sąd po wysłuchaniu licznych świadków skazał kombinatora na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na pięć lat. (R)

●

Ukaranie prowokatorów

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał we środę na 2 tygodnie aresztu Pawła Władacza **z Wielkiego Chełma** za lżenie narodu polskiego. We środę sąd starościński w Świętochłowicach rozpatrywał sprawę **Reisensteina** z **Nowego Bytomia** nadmistrza Huty Pokój, obwinionego o dopuszczenie się prowokacji antypolskiej w lokalu publicznym. W wyniku rozprawy Reisenstein skazany został na 300 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 2 tygodnie aresztu oraz na 2 tygodnie **bezwzględnego aresztu.** Również za prowokacje antypaństwowe ukarany został 6-cio tygodniowym bezwzględnym aresztem Ryszard Piątek z Król. Huty.

Tragiczna śmierć bezrobotnego w „bieda-szybie"

Nieszczęśliwy został zaduszony gazami

17 bm. na polach Tow. Sosnowieckiego w Sosnowcu miał miejsce **tragiczny wypadek,** jakiemu uległ bezrobotny **Piotr Mielczarek,** lat 37, zam. przy ul. Śląskiej nr. 7. Mielczarek, chcąc ukopać węgla, wszedł do szybiku, który stał się jego grobem. Na dnie znajdowały się gazy **trujące, to też nieszczęśliwy udusił się.**

Zwłoki zatrutego umieszczono w kostnicy.

Afera Salo Żmigroda rozszerza się

Rewizja w firmie „Auto-Skład" ◆ ◆ ◆

Głośna afera kupca katowickiego Salo Żmigroda z Katowic nie przestaje budzić **wielkiego zainteresowania wśród kupiectwa śląskiego.** Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Ostatnio przeprowadzono rewizję w firmie **„Auto-Skład" w Katowicach przy ul. Piotra Skargi 2,** której współwłaścicielem był **zwolniony obecnie z aresztu śledczego Żmigrod.**

Rewizja dała znowu pozytywny wynik. **Skonfiskowano mianowicie opony samochodowe, starter, wentylatr wraz z pompą wodną.** Przedmioty te — jak ustality dalsze dochodzenia — **pochodziły z samochodów, które zostały skonfiskowane przez Urząd Skarbowy,** a następnie **rozmontowane przez Żmigroda.** W związku z tem Skarb Państwa **zotał narażony na wielkie straty.**

Zajęte przez policję śledczą części samochodowe były wmontowane do samochodu, którego **właścicielem jest firma „Auto-Skład".** Urząd Skarbowy w Katowicach przystąpi w najbliższych dniach do zabezpieczenia wyrządzonych przez Żmigroda Skarbowi Państwa szkód **na jego majątku.** Szkody sięgają **przeszło 40 tysięcy zł.**

Dochodzenia trwają. Dalszych szczegółów śledztwa ze względu na dobro śledztwa **ujawnić nie można.** (s)



Sławny bandyta korsykański Torre (na rycinie w środku pomiędzy dwuma żandarmami), mający na sumieniu kilkanaście mordów, został pojmany i w mieście Bastia ścięty.

Troje dzieci zasypanych gliną

Straszny wypadek w Sosnowcu

17 bm. w Sosnowcu miał miejsce **mrożący krew w żyłach wypadek,** który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar z życia ludzkiego.

Troje nieletnich dzieci, 8-letni **Stefan Buchacz,** jego rówieśnik Zygmunt Muszalik i 13-letni **Wiesław Buchacz** udali się do pobliskiej kamionki A. Kerczyka, chcąc ukopać gliny. W chwili, gdy dzieci weszły do głębokiego dołu, **oberwały się nagle ściany i masy gliny zasypały nieszczęśliwe dzieci.**

Wypadek zauważono natychmiast i dzieci **zdołano uratować,** jedynie **Stefan Buchacz uległ złamaniu obydwóch nóg.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

84)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Tymczasem dyrektor orkiestry Rameau otrzymał dla swego kuzyna 100.000 franków od margrabiny Pompadour, która była żoną Narcyza Rameau i którego porzuciła. Dyrektor orkiestry zamierza przywłaszczyć sobie część tych pieniędzy.

•

Zastanowił się na chwilę nad tą myślą... nie zdawało mu się jednak, żeby ta okoliczność stanowiła tak wielką trudność.

— Coby z tem robił — mówił do siebie — co jemu po takich wielkich pieniądzach?... Zmarnotrawiłby to wszystko?... Trzeba go sprowadzić i dać mu kilka tysięcy franków, żeby mógł się lepiej ubierać, bo nieznajomy dawca pieniędzy mógłby się czego domyślić. Tym sposobem wypełnię co do mnie należy.

Zapukano do drzwi.

Z nieopisanym pośpiechem Rameau zgarnął banknoty do szuflady. Nie chciał, żeby widziano jego skarb.

Uczyniwszy to, otworzył.

Wchodzącym był jego posługacz, stary, niski człowieczyna z filuternym wyrazem twarzy, trzymający w ręku trzcinkę do trzepania odzieży.

— Dzień dobry, panie dyrektorze — rzekł, ukłoniwszy się i chcąc się zabrać do codziennej roboty w mieszkaniu.

— Augustynie — rzekł doń Rameau — czy nie widzieliście w tych czasach mego synowca?

— Pana Narcyza? Onegdaj widziałem go na bulwarach, panie dyrektorze, pan Narcyz przeszedł koło mnie, jak gdyby marzył... nucił jakąś śpiewkę, uśmiechał się i klaskał w ręce. Aż stanąłem i przypatrywałem mu się.

— Czy nie wiecie, gdzie Narcyz mieszka, Augustynie?

— Wiem, panie dyrektorze, pod rogatką Vilette.

— Idź do niego, Augustynie i powiedz mu, że mam mu coś ważnego powiedzieć.

— Czy zaraz teraz, panie dyrektorze?

— Natychmiast!

Stary Augustyn wziął czapkę i wyszedł, ale wrócił za chwilę.

— A jeżeli pan Narcyz przyjść nie zechce? — zapytał.

— Powiedz mu, że mam mu dać coś ważnego, pieniędzy, a już przyjdzie, Augustynie — odpowiedział Rameau.

Stary wyszedł.

Gdy Rameau sam pozostał, wydobył raz jeszcze swój skarb z szuflady i przeliczył go, oglądając starannie każdy papierek.

Widok pieniędzy przejmował go rozkoszą i coraz żywsze uczuwał pragnienie nierozstawania się z niemi wcale. Żałował już nawet, że się tak pośpieszył z posłaniem starego Augustyna do rzeczywistego właściciela całej sumy.

Poczciwy stryjaszek jeszcze był zajęty przyglądaniem się banknotom, gdy stary Augustyn powrócił.

Z niechęcią Rameau otworzył mu, był bowiem pewny, że przyprowadza z sobą Narcyza... Ale Augustyn przyszedł sam.

Twarz pana Rameau rozjaśniła się.

— Gdzież jest Narcyz? — zapytał.

— Niema go, panie dyrektorze, — przepadł bez śladu, zupełnie — odpowiedział Augustyn.

— Byłeś w tym domku pod rogatką?

— Byłem, panie dyrektorze, ale pan Narcyz wyprowadził się, wyniósł i pomimo wszelkich starań nie mogłem dojść, gdzie się znajduje.

Stary Augustyn spodziewał się wybuchu niezadowolenia, ale był w błędzie. Twarz pana Rameau wyrażała najwyższe ukontentowanie.

— Skoro go niema, to nic na to nie poradzę — rzekł — najlepiej zrobiłby, gdyby się zupełnie wyniósł z Paryża, bo tutaj nic z niego nie będzie.

— To smutno, szkoda pana Narcyza — rzekł stary Augustyn — a wszystko to z powodu tej jakiejś dziewczyny, z którą się ożenił. Uciekła od niego i on to tak wziął sobie do serca.

Rameau był niesłychanie ucieszony, że miał teraz doskonały powód do zatrzymania wszystkich pieniędzy i nie troszczył się więcej o swego synowca.

Tegoż dnia wicehrabia Marillac eleganckim powozem zajechał do owej odległej dzielnicy pod rogatką Vilette.

W bliskości odosobnionego małego domku wicehrabia kazał się zatrzymać i udał się pieszo do mieszkania, które Narcyz zajmował tak długo.

Gdy drzwi otworzył i wszedł do sieni, wyszedł naprzeciw niemu człowiek, którego poprzednim razem zastał pracującego w ogrodzie.

Gdzie on mógł być jednakże? Do jakiej knajpy mógł się udać?

Wicehrabia odjechał swoim powozem.

Co miał począć? Niepodobna mu było przecież samemu szukać Narcyza po różnych miejscach, w których on lubił bywać!

Pojechał na ulicę świętego Marcina do starego Forquamiera i kazał posłać po flecistę Lavanda.

— Mam wam słówko powiedzieć — rzekł niedbale do grajka, okazującego mu głębokie uszanowanie — znacie muzykanta Narcyza. Niema go już w dotychczasowem mieszkaniu, możecie więc zarobić znaczną sumę, jeżeli go wynajdziecie i sprowadzicie do mnie do Wersalu. Jestem wicehrabia Marillac.

— Oh! i owszem, wielmożny panie — odpowiedział flecista Lavand — wynaleźć go i wyszpiegować będę mógł łatwo, ale nie sądzę, żebym go mógł sprowadzić do Wersalu.



Narcyzie, dostanę tysiąc franków, jeżeli cię natychmiast przywiozę do Wersalu

— Gdzie jest Narcyz Rameau? — zapytał go.

Ogrodnik roześmiał się.

— Gdzie on jest, wielmożny panie? — odpowiedział. — Panu Bogu chyba wiadomo. Wczoraj opuścił to mieszkanie.

— Więc nie mieszka już u was?

— Nie, wielmożny panie. Wziął wszystko, co miał, pod pachę, podał mi rękę na pożegnanie i powiedział, że nie może tu dłużej mieszkać.

— Czy wiecie, gdzie się udał?

— Nie wiem, wielmożny panie, nic mi nie mówił.

Dla Marillaca ta niespodziewana wiadomość była nadzwyczaj nieprzyjemną.

Zapewne niema wcale mieszkania, włóczy się to tu, to tam, wielmożny panie — dodał jeszcze ogrodnik.

Marillac skrzywił się.

— Nie lubi, żeby go śledzić i nie chce, żeby mu pomagano — mówił ogrodnik dalej — nie pragnie żadnej poprawy losu... to oryginał. Zdaje mi się, że gdyby ktoś przyszedł do niego i dawał mu cały wór pieniędzy pod warunkiem, żeby prowadził porządne życie, odrzuciłby pieniądze i żyłby tak, jak żyje.

Marillac arystokratycznem skinieniem głowy pożegnał ogrodnika i oddalił się.

Wszystkiego mógł się spodziewać, tylko nie tego zawodu w ostatniej chwili.

Gdzież miał szukać tego człowieka, który mu był potrzebnym koniecznie do wykonania tak ważnego planu?...

— Trzeba było urządzić obławę na Narcyza. Odrapany muzykant stał się nagle ważną osobą.

— Dlaczegóż nie? — spytał Marillac.

— Bo nie zechce.

— Więc użyjcie jakiego podstępu! Powiedzcie mu, że tam są skrzypce dla niego, albo że dostanie pieniądze.

— Spróbuję, wielmożny panie, ale nie sądzę, żeby się to na co przydało.

— Sprowadźcie mi Narcyza do Wersalu, a dostaniecie odemnie tysiąc franków, Lavand!

— Tysiąc franków, wielmożny panie? — zapytał stary grajek, wytrzeszczając oczy ze zdziwienia.

— Dotrzymam słowa! Macie tutaj dwadzieścia franków zadatku — odpowiedział Marillac, podając fleciście sztukę złota — ażebyście mieli za co przyjechać do Wersalu z Narcyzem.

Lavand podziękował ze łzami w oczach i przyrzekł wicehrabiemu, że będzie usiłował nazajutrz rano dostawić poszukiwanego do Wersalu.

Po odjeździe Marillaca, flecista upojony nadzieją wielkiej nagrody, wyszedł na miasto.

Zaczął szukać Narcyza. Powiedział sobie, że go musi znaleźć.

Nie wątpił, że mu się to uda, znał bowiem po części knajpy, w których Narcyz bywał najczęściej.

Po wielu godzinach poszukiwania znalazł nareszcie szukanego w nocy w bliskości opery, w piwnicy, w której muzykanci i śpiewacy zbierali się zwykle po przedstawieniu na wino.

Narcyz siedział w kącie, słuchał rozmów, a niekiedy wtrącał się do nich jakiemś słówkiem.

Lavand podziękował Bogu, że znalazł nareszcie człowieka, który był dla niego kopalnią złota, bo choć chodził oberwany, chciano mu dać za niego tysiąc franków.

Narcyz zaledwie spojrzał na zbliżającego się Lavanda.

— Czy mnie już nie znasz, czy też nie chcesz znać więcej? — spytał flecista.

— Oh!... poznaję cię! to ty! — odpowiedział Narcyz, jakby zbudzony ze snu — czy byłeś w operze?

— Szukam cię od kilku godzin.

— Mnie? Dlaczego?

— Chciałem ci zaproponować, żebyś ze mną odbył małą podróż.

— Podróż? Dokąd?

— Do Wersalu!

Narcyz wstrząsnął głową.

— Nie pojadę, Lavand! — odpowiedział.

— Czy wykupiłeś już skrzypce, któreś zastawił, Narcyzie?

— Nie.

— No, to w Wersalu dostaniesz inne.

— Eh!... nie chcę żadnych! — rzekł Narcyz, klaszcząc w ręce, znów wzięłaby mnie pokusa pozbyć się ich i przykroby mi było rozstawać się z niemi... nie chcę!... Nie chcę żadnych skrzypiec!

— Wyjdź ze mną na ulicę, mam ci coś powiedzieć w zaufaniu, Narcyzie.

Narcyz dał się nakłonić do wyjścia z Lavandem z winiarni, w której nic nie pił, ani nie jadł, lecz siedział, cierpiąc w milczeniu, od czasu do czasu zabawiając gości jakiemś odezwaniem się sarkastycznem.

— Jesteś dobrym chłopcem, Narcyzie! — rzekł — wiesz dobrze, że ja jestem biedny i źle mi się powodzi! Wiesz, że mam żonę i dzieci, które częstokroć cierpią głód i nędzę...

— Czy tak?... Jak to dobrze, gdy się niema nikogo... Wówczas, jeżeli chłodno i głodno, to tylko samemu...

— Gdybyś zatem łatwo mógł zrobić, żebym dostał dużo pieniędzy, żebym wyszedł z nędzy, Narcyzie, czybyś mi odmówił małej przysługi?

— Jabym mógł zrobić, żebyś ty dostał dużo pieniędzy?... Żartujesz sobie chyba ze mnie?

— Idzie tu zapewne o jakiś zakład lub coś podobnego. Dostanę tysiąc franków, jeżeli cię natychmiast przywiozę do Wersalu.

— Tysiąc franków... za mnie? Patrzaj, dowiaduję się teraz, ile jeszcze wart jestem! Tysiąc franków! Nie przypuszczałbym tego! — rzekł Narcyz.

— Tysiącem franków zabezpieczę od nędzy moją żonę i dzieci, Narcyzie, a ty przecież nic na tem nie stracisz, że ze mną pojedziesz do Wersalu.

Narcyz pomyślał chwilę.

— W tem się coś kryje! — rzekł. — Któżby płacił tysiąc franków, żeby zobaczyć mnie, Lavandzie, mnie, który jeszcze nigdy nie miał takiej sumy.

— Co w tem jest, tego ja nie wiem, ale wiem, że dostanę tysiąc franków, gdy cię przywiozę do Wersalu.

— Któż ci je da?

— Wicehrabia Marillac w zamku.

— Marillac... Marillac... pomyślał Narcyz. — Nie znam go.

— Lecz on cię musi znać, musi mieć jakiś powód, że cię chce widzieć u siebie.

— Poczekaj!... Teraz już wiem! To ten pan, co u mnie był niedawno!

— Chodź! Najmę wózek i pojedziemy!

Narcyz zawahał się.

— Nieprzyjemna to dla mnie rzecz — rzekł, drapiąc się w głowę. — Niechciałbym jechać do Wersalu i gadać z wielkimi panami! Powiedz mi Lavandzie — przerwał nagle, — czy widziałeś już kiedy margrabinę Pompadour, nową kochankę króla, którą lud przeklina za jej rozrzutność?

— Widziałem ją niedawno przejeżdżającą przez ulicę Richelieu... Piękna to pani. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

Akt oskarżenia przeciw spiskowcom

Wojskowa dyscyplina w szkołach rumuńskich

Z Bukaresztu donoszą

W Bukareszcie ogłoszono tekst aktu oskarżenia przeciwko aresztowanym, oskarżonym o spisek przeciwko królowi Karolowi. Oskarżonych jest 9 oficerów i 5 osób cywilnych.

Według aktu oskarżenia pułk. Prekup miał zorganizować małą uzbrojoną grupę terorystyczną, z zamiarem usunięcia rządu i ogłoszenia dyktatury. Zamach planowany był już w 1933, został jednak odroczony. Termin zamachu wyznaczono ostatecznie na wielki piątek, odsunięto go jednakże w ostatniej chwili na sobotę z powodu braku amunicji.

Spiskowcy założyli swą główną kwaterę w hotelu „Boulevard“, gdzie mieli oczekiwać na samochód króla. W chwili przejazdu królewskiego pojazdu spiskowcy mieli zbombardować go granatami ręcznemi. Rakiety miały dać następnie sygnał do ogólnego powstania.

W kościele Donica Balasza mieli spiskowcy dokonać masowych zamachów. Również i w szeregu innych miejscach w stolicy zamachy miały wywołać panikę, która miała dać spiskowcom czas do ujęcia władzy w ręce. Kapitan żandarmerji Nesarosu miał wraz z dwoma kompanjami żandarmerji obsadzić wszystkie gmachy publiczne, urzędy pocztowe i policyjne.

Akt oskarżenia twierdzi, że pułk. Prekup przyznał się do zamiaru zamordowania króla i jego otoczenia. Pani Lupescu nie jest ani razu wymieniona w akcie oskarżenia. Tylko w kilku miejscach mówi się o krokach, które spiskowcy planowali przeciwko królowi i jego otoczeniu. Akt oskarżenia potwierdza, że spisek został wykryty na dzień przed terminem dokonania krwawego zamachu stanu, dzięki wskazówkom pewnego sierżanta.

Z Londynu donoszą:

„Morningpost“ donosi, że król Karol wrócił do Bukaresztu. Książe Mikołaj objął naczelne dowództwo floty powietrznej i morskiej. Ze względu na spisek wydano szereg ostrych zarządzeń, mających przywrócić w armji dyscyplinę. Zamierzona jest reorganizacja armji. Oficerowie, biorący udział w ruchach politycznych, będą surowo karani. Rada ministrów uchwaliła wprowadzić wychowanie wojskowe na uniwersytetach i w szkołach średnich. Studenci mają być poddani dyscyplinie wojskowej, udział ich w życiu politycznem będzie zakazany.

Premjer Tatarescu oświadczył, że ponieważ rozporządza większością w parlamencie, a król zapewnił go o swem zaufaniu, niema zamiaru przeprowadzać zmian w rządzie. Ze względu na ciężkie położenie wewnętrzne i zewnętrzne, które wymaga od rządu skupienia całej uwagi, Tatarescu chce wyłączyć sprawę spisku z obrad parlamentu. Ostatnie zarządzenia rządu i szybkie postawienie spiskowców przed sądem spowodowały pewne odprężenie atmosfery wewnętrznej.

Niezadowolenie urzędników państwowych

z powodu noweli do ustawy emerytalnej

Z Warszawy donoszą:

W kołach urzędników państwowych panuje niezadowolenie z powodu noweli do ustawy emerytalnej. Nowy projekt przewiduje możność wybrania sobie emerytury na podstawie dawnego wymiaru, ale w tym wypadku nie będzie się urzędnikom liczyła służba za czas po 1 lutym 1934 r. Wobec tego wybranie dawnego wymiaru emerytalnego może się opłacić tylko tym urzędnikom, którzy zamierzają przejść na emeryturę w ciągu najbliższych 2—3 lat. Co do dodatku emerytalnego w wysokośsi 10 procent, który ma zastąpić dawny dodatek mieszkaniowy, to, jak się okazuje, dodatek ten korzystny jest dla emerytów kawalerów, gdyż przyniesie im nadwyżkę, zresztą niewielką, w wysokości 2—3 procent, natomiast emeryci, posiadający rodzinę, stracą 1—12 procent.

Katastrofa autobusowa

Jeden zabity — kilku rannych

Z Warszawy donoszą:

Na szosie siedleckiej pod miejscowością Brzostowice autobus, jadący ze Słonima do Warszawy, chciała wyminąć wóz chłopski i skręcił raptownie w lewo, wskutek czego nastąpiło silne zarzucenie i autobus wpadł do rowu. Z pod szczątków samochodu wydobyto jednego pasażera, Chila Weinberga, zabitego, oraz 2 ciężko rannych, również kupców żydowskich z Berezy Kartuskiej. Oprócz tego kilku pasażerów odniosło dotkliwe obrażenia.

Proces o koszty procesu brzeskiego

Z Warszawy donoszą:

W warszawskim Sądzie Okręgowym znajdzie się w dniu 19 bm. kilkakrotnie już odraczany proces o koszta sądowe procesu brzeskiego.

Proces ten wyniknął naskutek wystąpienia żony b. posła Kiernika z powództwem przeciwko Skarbowi Państwa o wyłączenie zajętych u niej ruchomości na sumę 2.300 zł., należnych z tyt. wyroku skazującego b. pos. Kiernika.

Ponieważ nieobecny w Polsce b. pos. Kiernik został również przypozwany, Sąd Okręgowy musiał wyznaczyć kuratora, celem reprezentowania jego interesów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z początkiem maja uruchomiona będzie kombinowana komunikacja rzeczna i morska między Warszawą a Gdynią. Podróż trwać będzie 40 godzin.

— W Londynie zmarł w wieku lat 85 „król margaryny“ Jakób Van den Bergh. Urodził się on jako jeden z 7 synów biednego holenderskiego handlarza masłem w miejscowości Giffen. Po wynalezieniu margaryny w roku 1868 ojciec van den Bergha rozpoczął fabrykację tego tłuszczu, zaś zmarły obecnie miljoner był przedstawicielem przedsiębiorstw swego ojca na Anglję. Nie szczędząc wydatków na reklamę Jakób van den Bergh rozwinął niezwykle swoje przedsiębiorstwo i zalał margaryną rynek angielski. W ten sposób zdobył on ogromny majątek. Van den Bergh był wielkim filantropem i protektorem sztuki.

— Premjer saski v. Killinger ogłosił odezwę, wzywającą ogół pracodawców do przyjęcia do pracy w terminie do 1 maja wszystkich bezrobotnych bojowników partyjnych. Wiadomość ta wywołała duże zaniepokojenie wśród polskiej emigracji robotniczej, która w związku z tem spodziewa się nowej masowej akcji zwalniania z pracy polskich sił roboczych i zastąpienia ich członkami S. A.

— W czerwcu, jak wiadomo odbędzie się wielki słowiański meeting lotniczy w Brnie Morawskiem. Na zakończenie meetingu nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika śp. Żwirki i Wigury, na miejscu tragicznej katastrofy pod Cierlickami. Przypuszczano ogólnie, że w uroczystości tej weźmie bardzo liczny udział lotnictwo polskie. Tymczasem dochodzą głuche wieści, że polskie lotnictwo w Brnie Morawskiem nie będzie reprezentowane, a zatem zabraknie również oficjalnej delegacji polskiej na odsłonięcie pomnika naszych bohaterów przestworzy.

— W obozie koncentracyjnym w Kaiserstelhhof (w Austrji) wybuchła groźna rewolta więźniów, niezadowolonych ze złego pożywienia. Grupa więźniów rzuciła się na jednego z dozorców i obezwładniła go, co było hasłem do wybuchu rewolty, do której przyłączyli się wszyscy mieszkańcy obozu. Dowódca obozu natychmiast zaalarmował posterunek żandarmerji i w obozie zjawiły się dwa plutony żandarmów, którzy przy pomocy karabinów maszynowych stłumili w krótkim czasie bunt. Dwóch mieszkańców obozu poniosło śmierć od kul karabinowych, kilku innych odniosło ciężkie rany. Również kilku dozorców zostało poważnie poturbowanych.

— W Hawanie na Kubie grupa studentów radykalnych urządziła demonstrację przed konsulatem niemieckim. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko Hitlerowi i rządowi niemieckiemu. Policja rozpędziła demonstrantów, którzy udali się przed pałac prezydenta, demonstrując przeciwko prezydentowi i rządowi Dokonano licznych aresztowań.

— B. ambasador sowiecki w Paryżu i Londynie Rakowski ma być niebawem przywrócony w prawach członka partji komunistycznej. Wystosował on list do komunistycznego „Politbiura“, w którym wyraża skruchę i prosi o ponowne przyjęcie do partji.

Humor

INTERWENCJA.

W nocy przychodzi do komisarjatu wzburzony pan i zapytuje dyżurnego przodownika:

— Proszę pana, chciałbym się dowiedzieć, czy policja może interwenjować, gdy żona kłóci się z mężem tak głośno w nocy, że nikt w domu nie może spać?

— Ależ oczywiście. Pan jest sąsiadem?

— Nie. Ja jestem mężem.

SPOSÓB.

— Ciekawym w jaki sposób skłoniła pani swego męża do wczesnego przychodzenia wieczorem do domu?

— Och, bardzo prosto, gdy tylko wracał późno pytałam go czule sennym głosem: czy to ty Heniu“?

— No i to pomogło?

— Naturalnie — memu mężowi na imię Karol.

DZIEŃ.

— Czy zauważyła pani, że nasze dzieci z dnia na dzień robią coraz większe postępy w śpiewie?

— O tak, nawet kolosalne! Dawniej uskarżali się tylko sąsiedzi, a dzisiaj cała dzielnica.

— 144 —

Obserwowałam ich kilka razy, gdy rozmawiali ze sobą. Ona udawała wprawdzie obojętność, ale to właśnie naprowadziło mnie na przypuszczenie, że między nimi jest jakieś tajemne porozumienie.

Róża nic nie odpowiedziała, lecz wstała i oddaliła się do swego pokoju pod pozorem, że chce spocząć przez chwilę.

Nie usiadła jednak, ale zaczęła chodzić niespokojnie po pokoju, pocierając sobie co jakiś czas czoło. Koło jej ust utworzyła się zmarszczka bólu, która ją postarzała o parę lat.

Nie płakała wcale. Przez długą chwilę spoglądała przed siebie, suchemi, pełnemi boleści oczyma, poczem usiadła przy biurku, otworzyła jedną z jego szuflad, wyjęła jakiś formularz i wypełniła go.

Schowała go potem do torebki i wyszła z pokoju bez płaszcza i kapelusza. Skierowała się na drogę, prowadzącą do domku ciotki Agaty.

Olga, która właśnie była zajęta w kuchni, nie mało się zdumiała, gdy Róża, przywitawszy się z ciotką Agatą, zjawiła się u niej w kuchni i poprosiła ją, by zechciała z nią pomówić sam na sam.

Olga ogromnie polubiła Różę w czasie swego pobytu w Lipczycach. Tem przykrzej jej było, że stosunek jej z narzeczonym, nie był takim, jakim być powinien.

Gdy zauważyła bladość Róży, domyśliła się odrazu, że musiało coś zajść między nią a Jerzym.

Udała się też natychmiast z młodą dziewczyną do ogrodu, gdzie usiadły w małej altanie.

— Wiem, że pani kocha mego narzeczonego, a on panią, — ozwał się Róża bez żadnych wstę-

— 141 —

— Zaciekawiasz mnie, Emiljo. Nie miałam pojęcia, że taki człowiek jest w mojej bliskości.

— A przecież widujesz go codziennie. Biedny baron! Ledwie poznaję teraz tego wesołego dawniej człowieka!

W chwili słabości zwierzył mi się z miłości do ciebie. Gdybyś go była widziała wtenczas! Ten dumny człowiek płakał, mówiąc o beznadziejności swego uczucia.

Wiadomość ta prawie przestraszyła Różę. Nie zważała ona nigdy na barona i nie przypuszczała, by mógł czuć dla niej coś więcej, niż przyjaźń.

— Jeżeli tak jest, jak mówisz, Emiljo, — rzekła wreszcie po chwili milczenia, — to byłoby mi bardzo przykro, gdyż nigdy nie mogłabym podzielać jego miłości.

Emilja z trudem zdołała ukryć rozczarowanie.

— Biedny baron! — westchnęła. On nie liczy z pewnością na twój posag, bo sam jest ogromnie bogaty i chociaż pochodzi ze starej szlachty, ożeniłby się z tobą, gdybyś nawet nie miała ani centa. Nie masz pojęcia, co to za szlachetna natura.

— Tem więcej go żałuję, — odparła Róża. — Ja kocham Jerzego i nigdy innego kochać nie będę.

Emilja z trudem pokonała rozdrażnienie.

— Wybacz mi moją szczerość — rzekła, ale słowa te przynoszą więcej zaszczytu twemu sercu, niż dumie. Miłość nie pyta wprawdzie o zasługi, ale gdybym ja miała do wyboru człowieka, który chce mnie zaślubić dla mych pieniędzy, i tego, który mnie kocha, nie wahałabym się ani przez chwilę.

Róża wzruszyła ramionami

Czechosłowacja wobec prób zerwania stosunków sportowych

Z Pragi donoszą:

Czechosłowacki komitet ogólno-sportowy zajmował się sprawą odmowy ze strony Polski rozegrania meczu piłkarskiego z Czechosłowacją i uchwalił następującą rezolucję.

Czechosłowacki komitet ogólno-sportowy z ubolewaniem stwierdza, że przez ingerencję czynników pozasportowych uniemożliwiono piłkarzom polskim spełnienie zobowiązań sportowych wobec piłkarzy Czechosłowacji. Pomimo, że zbyteczny i niezrozumiały zakaz władz polskich uniemożliwia normalne stosunki polsko-czechosłowackie, czechosłowacki komitet ogólno-sportowy wierzy, że te czynniki w państwie polskiem, które wykazały brak zrozumienia dla pięknych idei sportowych, głoszących zbliżenie wszystkich narodów zrozumie i naprawi swą pomyłkę w czasie najkrótszym.

Odpowiedzi Redakcji

„Stały Czytelnik 19". Nie pozostaje nic innego, jak skierować sprawę na drogę sądową o zniewagę.

J. G. Knurów 113. Szkoła położnych pod kierownictwem prof. dr. Rutkowskiej, Kraków, Kopernika 17.

A. B. Lubliniec. Ten, który otrzymał wyrok może żądać zapłaty albo od wystawcy weksla, albo też od żyranta. Może sobie jednego z nich wybrać.

Czytelnik 260. 1) Na alimenta można potrącać najwyżej 2/5 całego zarobku. 2) Nie odgrywa to żadnej roli.

P. B. 200 Brzezinka. Na kwitach powyżej 50 zł. należy co miesiąc naklejać znaczek stemplowy za 20 gr.

J. S. Bieruń. Związek wynalazców, Katowice, gmach Województwa.

J. W. D. Na artystów-malarzy młodzież kształci się w Akademjach Sztuk Pięknych, do których przyjmują tylko z maturą gimnazjalną.

F. K. Bydgoszcz. Nie znamy.

P. Franciszek N. z Król. Huty. Nie otrzymaliśmy żadnych fotografij.

P. Stefan W. Wątpimy, czy znajdzie się ktoś, ktoby chciał finansować wyprawę Panów. Nic nie możemy Panom poradzić.

Ltn. Hajduki. Niech prześle manuskrypt do redakcji jednego z pism.

W. 102,039. 1) Prawdopodobnie pieniędzy tych już Pan nie będzie oglądał. 2) Początek powieści jest już wyczerpany.

Abonent Nr. 123 Ruda Śląska. Prośby Pańskiej nie możemy uwzględnić, gdyż nie jesteśmy biurem pośrednictwa małżeństw.

„Pokrzywdzony Joda". Jeżeli Zakład Ubezpieczeń przyjmie zaległe składki, to winien płacić rentę, jeżeli zaś nie, to może Pan skarżyć o odszkodowanie firmę, w której Pan pracował, a która nie uczyniła zadość ustawowemu obowiązkowi zgłoszenia Pana do Zakł. Ubezpieczeń.

J. P. Nr. 10743. Trzeba weksel wykupić, bo inaczej zaskarży, a szkoda kosztów.

„En-Be". Jeżeli jest Pan adoptowany, to posiada Pan obywatelstwo polskie.

F. E. Rydułtowy. Kopalnia ma prawo eksmitować, ale sędzia może nakazać przydzielić Panu mieszkanie z konieczności.



W cztery oczy

Szczęście trzeba sobie wywalczyć

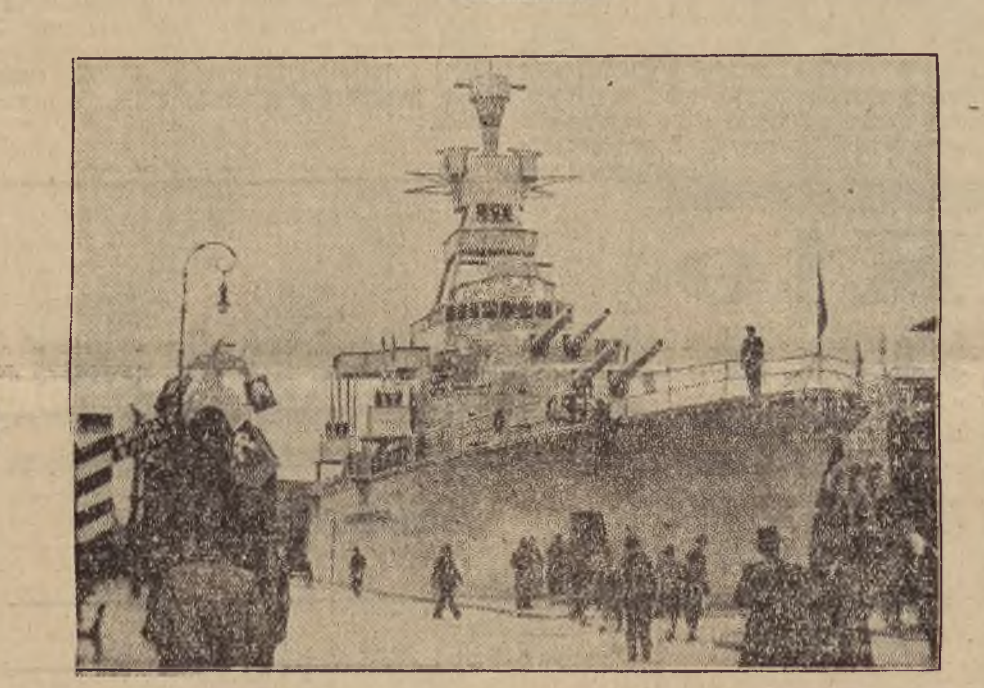
— **„MIMOZA" Z S. O. S.** Droga Pani! Najważniejszą rzeczą jest to, aby Pani nie traciła nadziei, aby się Pani **nie poddawała rozpaczy.** Powinna Pani przebojem iść przez życie, powinna Pani sobie **wywalczyć szczęście,** gdyż ma Pani do niego prawo tak, jak każdy inny człowiek. Jeżeli żyje Pani w tak nieznośnych warunkach, to **tembardziej powinna się Pani starać wyjść zamąż,** a tymczasem Pani zgóry sobie mówi: **„mnie kochać nie wolno, mnie wyjść zamąż nie wolno!"** — Dlaczego? Czy Pani sądzi, że jest jedyną kobietą, która dzięki sile wyższej nie może być matką i, że fakt ten jest istotnie tak wielką przeszkodą na drodze do szczęścia? Nie, proszę Pani. Wprawdzie dziecko jest tym **węzłem, wiążącym małżonków z sobą silniej i trwalej,** jednakże jest wiele bezdzietnych małżeństw, a mimo to **są one szczęśliwe.** Zresztą w porozumieniu z mężem moglibyście **wziąć na wychowanie jakąś maleńką sierotkę,** adoptować ją i napewno przywiązalibyście się do niej, oraz pokochali, jak własną dziecinę. Jeżeli więc ma Pani starających się, jeżeli któryś z nich odpowiada Pani, to **niech się Pani nie waha i wyjdzie zamąż.** O jednem tylko musi Pani pamiętać: Na pewien czas przed ślubem, gdy już poważnie będziecie myśleli o małżeństwie, **winna Pani uprzedzić o wszystkiem narzeczonego,** aby potem nie czynił Pani słusznych wymówek. Ukrycie faktycznego stanu mogłoby być **przyczyną nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego, a może nawet i tragedji.** Jeżeli natomiast dowie się o tem przed ślubem, a mimo to ożeni się z Panią, to będzie Pani miała **czyste sumienie i spokój.** A może znajdzie się wdowiec, który ma już dziecko? W każdymbądź razie, niech Pani nie ucieka przed szczęściem i niech Pani nie będzie zbyt wybredna, bo **lata upływają szybko, a z niemi młodość.**

Trudny wybór

— **„LILJANKA" Z WISŁY.** Niema na świecie dwóch ludzi o zupełnie identycznych charakterach. Mogą być tylko do siebie mniej, lub więcej podobni, ale u jednego jest **przewaga dodatnich cech charakteru,** u drugiego zaś ujemnych. Jeżeli Pani zna obydwóch tych Panów, starających się o Pani rękę, to chyba **nie trudno jest stwierdzić, który z nich jest bardziej wartościowym człowiekiem i za tego powinna Pani wyjść zamąż.** W każdymbądź razie **nie można im obydwum zawracać w głowie.** Jednego z nich spotka przecież przykry zawód, dlatego też **lepiej, aby go ten zawód spotkał teraz,** niż wtedy, kiedy będzie poważnie zaangażowany. Z listu Pani wnioskuję, że skłonna jest Pani raczej wyjść zamąż za tego pierwszego, dlatego też, niech Pani napisze do tego drugiego list, **żeby się nie łudził nadzieją,** gdyż nie może Pani zostać jego żoną. Będzie miał do Pani żal, będzie trochę cierpiał, ale wkrótce przeboleje stratę i... zapomni. Co się tyczy terminu ślubu, to **nie radziłbym Pani zbytnio się narzucać, tembardziej,** że te kilka miesięcy nie odgrywają przecież roli. Jest Pani jeszcze młoda i dlatego też nie widzę istotnego powodu do tego pośpiechu, z jakim matka pragnie Panią wydać zamąż.

*

— **ZAKOCHANA TRUDZIA Z ORNONTOWIC.** Drogie dziecko! Jest Pani jeszcze tak młodziutka, że nie **zdaje sobie Pani sprawy, co to jest miłość, i co to jest małżeństwo,** dlatego też radziłbym Pani poczekać jeszcze ze dwa, trzy lata, aż Pani pozna życie i ludzi. Człowiek, któregoPani tak „kocha" **napewno nie jest taki idealny,** bo ludzi idealnych wogóle niema. Jest Pani trochę krótkowzroczna, zaślepiona i widzi Pani tylko same dodatnie strony jego charakteru, jestem jednak przekonany, że wkrótce przejrzy Pani na oczy. **Ir.—skł.**



Propaganda włoska za rozbudową floty. Na międzynarodowych targach w Medjolanie wystawiono na pokaz krążownik z kompletną armaturą, wykonany z drzewa. W wnętrzu jego mieści się teatr, kino i restauracje.

TU WYCIĄĆ!

— 142 —

— W takim razie nie kochałabyś naprawdę. Nie kocha się dlatego, że się chce, ale dlatego, że się musi kochać.

Zresztą narzeczony nie oszukał mnie wcale. Od samego początku dawał mi do poznania, że uważa małżeństwo nasze za związek z rozsądku, a i ja nie przeczuwałam, że go tak pokocham.

Emilja przekonała się z bólem serca, że szanse jej przyjaciela stoją bardzo źle. Postanowiła spróbować innego środka.

— Sercu hrabiego również nie pozostała obcą miłość, tylko poczuł ją... nie do ciebie!

Róża zbladła i przycisnęła rękę do piersi, gdyż serce zaczęło jej nagle bić bardzo szybko.

— Nie rozumiem cię — wyjąkała. — Myślisz...

— Myślę poprostu, że hrabia kocha inną kobietę! — rzekła Emilja bezwzględnie. — Inaczej nie możnaby sobie wytłumaczyć tego, że się nie zakochał w tobie, pięknej i miłej dziewczynie.

Rumieniec wracał powoli na policzka Róży.

— Mylisz się! Gdyby tak było, to jabym to zauważyła.

— Jesteś ślepa, — zaśmiała się Emilja. — Przecież nie zauważyłaś również miłości barona do ciebie.

Róża zbladła po raz wtóry.

—Ja miałabym być ślepą? — spytała. — Czybyś miała jakieś określone podejrzenie?

Ależ nie! Czy powiedziałam to? To znaczy... broniła się niby... — chodzi w tym wypadku o przypuszczenie, może mylne...

Ale Róża tak długo nie przestała nalegać na intrygantkę, aż ta wyznała wreszcie, iż podejrzewa

— 143 —

hrabiego o miłość dla towarzyszki ciotki Agaty, pani Wolskiej. Od jej przyjazdu bowiem hrabia Jerzy zmienił się ogromnie.

— Gdyby nie była biedną, jak mysz kościelna, — mówiła — porzuciłby ciebie bez namysłu, by móc ją poślubić.

Sądzę jednak, że tak dumna istota, jak ty, nie poniżałaby się do tego stopnia, by dzielić serce narzeczonego z damą do towarzystwa, zwłaszcza, że masz obok siebie inne wierne serce, oddane ci z największą miłością.

Emilja mówiła jeszcze długo w tym tonie, wychwalała na wszelkie możliwe sposoby barona Pietrowskiego i starała się przekonać Różę, że powinna się czuć szczęśliwą, posiadając jego miłość.

Róża jednak nie słuchała jej wcale. Siedziała na krześle, zapatrzona osłupiałym wzrokiem w przestrzeń. W myśli utkwiło jej tylko kilka słów Emilji.

„Gdyby nie była biedną, jak mysz kościelna, porzuciłby ciebie bez namysłu, by ją móc poślubić".

Myśl o tem nie dawała jej spokoju. Miłość, której ona pragnęła całą duszą, ofiarował Jerzy innej kobiecie i tylko ubóstwo tamtej nie pozwalało mu poślubić jej.

— A pani Wolska? — przerwała Emilji, — czy sądzisz, że i ona Jerzego...?

Emilja, która dopiero teraz zauważyła, że Róża nie słuchała jej słów, umilkła na chwilę. Wnet jednak rzekła z naciskiem.

— Oczywiście! Pomyśl sobie! Hrabia Dębski! I przytem taki przystojny mężczyzna! Byłoby ogromnie dziwnem, gdyby go nie kochała.

Humor

JEST RACJA...

— A wiesz, moja droga — twój mąż skarżył się przedemną wczoraj, że prowadzi w domu zupełnie psie życie...

— I ma rację: przychodzi do domu zawsze z zabłoconemi nogami, rozkłada się wygodnie koło pieca i wymyśla na jedzenie...

TEŚCIOWA I LOTNIK.

— Czy miałeś już jaki wypadek podczas lotu, z aparatem?

— O tak, raz w żaden sposób nie mogłem wylądować, bo moja teściowa stała z parasolem na lotnisku.

POJEDYNEK.

— Antek, cóżeś taki ważny dzisiaj?

— Bo ja zginąłem w pojedynku.

— Jakto? Zginąłeś, a chodzisz!

— Miałem mieć pojedynek.. Właśnie moi sekundanci mnie teraz szukają.

WIĘCEJ GO BOLI.

Ojciec zbił syna.

— Wierz mi — mówi — że to co zrobiłem boli mnie więcej niż ciebie.

— Czy aby w tem samem miejscu? — pyta mały.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Reprezentacja pięściarska przeciw Austrji i Niemcom

Czy Wocka pojedzie do Ameryki?

W piątek, 20 bm. odbędzie się zgromadzenie zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, na którem wyznaczone zostaną reprezentacje pięściarskie przeciw Austrji i Niemcom. Skład naszych zespołów reprezentacyjnych zależny jest od zdolności do walk naszych zawodników, którzy wrócą z mistrzostw Europy i zawodów Polska — Węgry w kraju.

Wrazie, gdyby nie mógł walczyć Piłat przeciw Niemcom, zastąpiłby go Wocka, a na miejsce Wocki wszedłby Krenc.

Przypuszczalny skład przeciwko Niemcom wyglądałby jak następuje: Czortek, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak, Piłat. Przeciwko Austrji mają naszych barw bronić: Rotholc, Kozłowski, Forlański, Bąkowski, Stahl, Karpiński, Wocka. W składzie przeciwko Austrji najsłabszym jest Stahl i Karpiński (W—wa).

Po tych zawodach dopiero wyznaczony zostanie definitywny skład przeciwko Stanom Zjednoczonym. W łonie PZB. panuje przekonanie, że w razie, gdyby Piłat nie walczył przeciwko Niemcom — natenczas Wocka wyjechałby do Ameryki.

Walk przeciwko Niemcom i Austrji — po naszej rozprawie w Budapeszcie — cała Polska oczekuje z olbrzymiem zainteresowaniem.

Dziś mecz bokserski pow. Katowice - pow. Świętochłowice

W Rudzie Śląskiej odbędą się dziś wieczorem w sali hotelu „Piast“ ciekawe zawody bokserskie dwu reprezentacyj, a to powiatu Katowickiego i Świętochłowickiego. W składzie obu reprezentacyj wystąpią nasi najlepsi bokserzy, przyczem atrakcyjnie zapowiadają się takie spotkania, jak Nowakowski — Jarząbek, Moczko — Krawczyk, Rudzki — Matuszczyk, Gburski — Brabański, Wystrach — Jasiulek. W wadze ciężkiej najprawdopodobniej Wocka nie stanie do walki z Uherkiem, bowiem walczył on w środę w Budapeszcie i nie przybędzie na czas do Polski.

Początek walk o godz. 20.

Mecz zapaśniczy Kraków — Śląsk odwołany

Z powodu słabej formy zapaśników krakowskich, zapowiedziany na niedzielę międzymiastowy mecz zapaśniczy Śląsk — Kraków, nie dojdzie do skutku, gdyż krakowianie zrezygnowali z wyjazdu na Śląsk.

Kpt. Ruciński na drugiem miejscu

W poniedziałek odbył się w Nicei drugi międzynarodowy konkurs hippiczny o nagrodę księżnej Aosta. Pierwsze miejsce zajął Francuz Clave przed kpt. Rucińskim. Dwaj inni nasi jeźdźcy, rtm. Szosland na Alim i Doneuse oraz rtm. Kulesza na Nidzie i Mylordzie otrzymali wstęgi.

W środę, w trzecim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei rozegrany został konkurs o nagrodę Armji Polskiej.

Przeszkolenie instruktorów W. F. na Śląsku

W czasie od 9—13 bm. odbył się w Mikołowie 5-dniowy kurs przeszkoleniowy w. f. dla instruktorów p. w. powiatu Pszczyńskiego. W kursie wzięło udział 39 uczestników z najrozmaitszych organizacyj. Zadaniem kursu było przygotowanie przodowników wych. fiz. do prac organizacyjnych o Państwową Odznakę Sportową w powiecie Pszczyńskim.

13 bm. odbyło się uroczyste zakończenie kursu.

Komendantem kursu był Pow. Kmd. PW. i WF. na powiat Pszczyna por. Domagalski, instr. p. Meidlich, referent powiatowy wf.

Bracia Pazurkowie opuszczają Śląsk

Jak się dowiadujemy, dwaj piłkarze bracia Pazurkowie otrzymali zwolnienie z katowickiej „Pogoni“. Zasilą oni barwy krakowskich klubów ligowych. Starszy Pazurek ma grać w „Garbarni“, która zapłaciła za niego „Pogoni“ 500 zł. Pogoń z pewnością ucieszy się z gotówki, a jeszcze więcej z tego, że pozbędzie się Pazurka, który i tak był graczem zmanierowanym.

III sokoli bieg na przełaj w Rybniku

22 bm. odbędzie się w Rybniku III. Sokoli bieg na przełaj. Zgłoszenia wraz z startowem w wysokości 30 gr. kierować należy do redakcji „Sztandaru Polskiego“. Bieg rozdzielono na 3 części: dla seniorów — 5.000 mtr., juniorów — 3.000 mtr., panie — 1.000 metrów.

Początek biegu o godzinie 15 na stadjonie „Ruda“. Zawodnicy i zawodniczki stawić się winni 1 godzinę przed rozpoczęciem biegu w celu przeprowadzenia badania lekarskiego.

Sukces zawodników śląskich w szabli

o mistrzostwo Polski w klasie „B“

Wyniki zawodów we florecie i szpadzie już podaliśmy. We florecie zwyciężyli zawodnicy śląscy, którzy również w **szpadzie zajęli bardzo dobre miejsca.** Triumfowali oni również w szabli, uzyskując najlepsze miejsca. Coprawda konkurencje w szabli nie stały na wymaganym poziomie. Lepiej bezwzględnie wypadły konkurencje w szpadzie. Zawodnicy śląscy zwrócili na siebie uwagę doskonałą kondycją fizyczną i należytem przygotowaniem do zawodów. Również przedstawiciele Łodzi, Warszawy i Krakowa reprezentowani byli przez dobre jednostki. Reprezentanci Poznania wypadli blado.

W wyniku całodziennych walk zwyciężył Kaczmarczyk (PKS. Katowice) 7 zwycięstw, 2) Żaczek (I SKS) 6 zwycięstw. 3) Kuśniak (I SKS.) 5 zwycięstw. 4) Poleski (Warszawianka 4 zwycięstwa.

Organizacja zawodów zwłaszcza w drugim dniu mistrzostw wypadła zupełnie zadawalająco.

Sport w Wielkopolsce

NOWE WŁADZE SZAMOTULSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

Na ostatnio odbytem walnem zgromadzeniu S. K. S. wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Matuszewskiego, Sundamana, Gieremka, Augustyniaka, Paszyka Fr., Lurka, Urbana i Kuźniaka.

Do mistrzostw piłkarskich wystąpi S. K. S. w dniu 29 bm. Doroczne święto sportowe wyznaczone zostało na dzień 5 sierpnia.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY W GNIEŹNIE ORGANIZUJE WYŚCIGI MOTOCYKL.

W najbliższą niedzielę będzie miało Gniezno nielada atrakcyjną imprezę sportową. W tym dniu po raz pierwszy zorganizowane zostaną na hippodromie wielkie wyścigi motocyklowe przy udziale zawodników poznańskich z mistrzami Polski Nagengastem i Weylem na czele. Ogółem odbędzie się sześć biegów. Mianowicie wyścig maszyn 250, 350 i ponad 350 cm^3, bieg zwycięzców, bieg pocieszenia i rekord jednego okrążenia.

Zainteresowanie pierwszemi, na tak poważną skalę zakrojonemi zawodami jest w Gnieźnie bardzo wielkie.

SEZON WYŚCIGÓW KONNYCH ROZPOCZNIE SIĘ W POZNANIU 22 KWIETNIA.

Sezon wyścigów konnych rozpocznie się w Poznaniu 22 bm. i potrwa do dnia 13 maja. W pierwszym dniu odbędzie się 10 gonitw.

KONKURSY HIPPICZNE

Z okazji 15-go święta pułkowego 15 pułku ułanów poznańskich odbędą się w niedzielę, 22 bm. o godz. 15.30 na hippodromie poznańskim ciekawe konkursy konne, w których wezmą również udział jeźdźcy innych pułków.

„LEGJA“ I HCP. W WALCE O MISTRZOSTWO OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Ubiegłej niedzieli rozegrano pięć spotkań. Jak donosiliśmy, „Warta“ pokonała „Ostrovię“ 10:0, HCP. zwyciężył KPW. 5:1, „Legja“ wyszła zwycięsko z meczu z „Sokołem“ w stosunku 5:3. W Ostrowie „Unja“ kościańska zdobyła dwa pierwsze swoje punkty, bijąc OKS. 2:1. W Lesznie „Polonja“ jest niewątpliwie w dobrej formie, jeżeli zdołała pokonać „Spartę“ poznańską 9:3 (6:3). „Sparta“ grała w tym dniu wyjątkowo słabo, podczas gdy w „Polonji“ doskonale spisywał się atak z Kwiatkowskim na czele, który sam zdobył siedem bramek.

Po ostatnich rozgrywkach tabela wygląda następująco:

Klub	Pkt.	Gier	St. br.
1) Legja	6	3	12:4
2) H. C. P.	6	3	12:4
3) Polonja	4	2	13:6
4) OKS.	4	3	9:5
5) Warta I b	2	3	15:7
6) Unja	2	3	5:10
7) Sokół	2	2	9:14
8) Sparta	1	3	5:13
9) KPW.	0	2	1:7
10) Ostrovia	0	1	0:10

PIĘŚCIARZE WARTY ZWYCIĘŻAJĄ STELLĘ W GNIEŹNIE

W zawodach, rozegranych w Gnieźnie pomiędzy „Stellą“ i „Wartą“, zwyciężyli zawodnicy poznańscy w stosunku 12:4.

ATRAKCYJNE ZAWODY MOTOCYKLOWE W GNIEŹNIE

W najbliższą niedzielę odbędą się na torze wyścigów konnych w Gnieźnie wyścigi motocyklowe, które organizuje „Unja“ z Poznania. Odbędą się ciekawe gonitwy w kategorjach 250, 350, 500 i ponad 500 cm^3. Zwycięzcy z poszczególnych biegów staną do finału, przyczem motocykle o słabszym litrażu otrzymają odpowiednie wyrównanie. Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich kół sportowych Gniezna i najbliższej okolicy.

JANOWSKI (WARTA) ZWYCIĘŻYŁ W BIEGU NA PRZEŁAJ W OSTROWIE

W Ostrowie odbył się bieg na przełaj o puhar podokręgu poznańskiego, na dystansie około 3.500 mtr., który przyniósł zwycięstwo Janowskiemu (Warta) z Poznania w czasie 12.45.2 min. przed Kasprzakiem (SMP. Raszków) i Chmielarzem (Astra — Krotoszyn).

POZNAŃSCY DZIENNIKARZE NA ZJEŹDZIE PRASY SPORTOWEJ W WARSZAWIE

Na odbyć się mający w dniu 26 bm. zjazd prasy sportowej, okrąg poznański reprezentować będą pp. red. Śmigielski, red. Paczkowski, Antoniewicz i Krajewski.

Sport w Piotrkowie

WIELKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W PIOTRKOWIE

Dzięki ofiarnym wysiłkom i owocnej pracy całego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Piotrkowie, a zwłaszcza jego prezesa inż. Kordulasińskiego, znanego miłośnika sportu, są w przygotowaniu prace około zorganizowania w Piotrkowie w miesiącu czerwcu, lub lipcu, wielkich zawodów lekkoatletycznych dla członków K. P. W. całej Dyrekcji Warszawskiej Polskich Kolei Państwowych. Udział czynny w tej Olimpjadzie kolejowego P. W. weźmie conajmniej 600 sportowców, rekrutujących się wyłącznie z ćwiczących pracowników wszystkich stacyj i zakładów kolejowych, położonych na terenie Dyrekcji Warszawskiej.

Zawody potrwają kilka dni i odbywać się będą na wszystkich odpowiednich placach i boiskach sportowych w mieście, a przedewszystkiem na miejskim stadjonie sportowym. Udział w zawodach przyrzekł również p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz.

NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE

W nadchodzącą niedzielę, 22 bm. mistrzowska drużyna piłkarska KS. Concordia grać będzie z drużyną M. K. S. w Moszczenicy, zajmującą drugie miejsce w tabeli mistrzostw piotrkowsko-tomaszowskiego podokręgu. — Mecz ten zapowiada się nadzwyczaj sensacyjnie, albowiem obie drużyny wystąpią do gry w swych najsilniejszych składach. — Z Piotrkowa wybiera się cała masa sympatyków i kibiców Concordji na ten mecz, który będzie wspaniałem widowiskiem sportowem.

Na boisku KS. Ruch w Piotrkowie odbędzie się 22 bm. o godz. 16 mecz piłkarski o mistrzostwo B-klasy pomiędzy PKS. Ruch a PKS. Skra. Mecz ten jest o tyle ciekawy, że obie drużyny zajmują najniższe miejsca w tabeli, będą więc dążyć o zdobycie punktów za wszelką cenę do utrzymania się w B-kl.

Sport w Kaliszu

BIEG DOKOŁA KALISZA

W ub. niedzielę odbył się w Kaliszu bieg na przełaj dokoła Kalisza dla starszych na 9 klm. i dla młodszych na 3 klm. W biegu na 9 klm. zwyciężył Jeśko (Strzelec) w czasie 21 min. 4 sek. W biegu na 3 klm. zwyciężył Kamiński (Strzelec) z Sieradza w czasie 11 min. 10 sek. Zwycięzcom zostały wręczone nagrody ufundowane przez „Strzelca“ i „Prosnę“.

PIŁKA NOŻNA

W meczu o mistrzostwo klasy A na boisku „Prosny“ K. K. S. zwyciężył łódzką „Makkabi“ w stosunku 2:1.

„Strzelec“ rozegrał w Skalmierzycach mecz z tamt. K. P. W. o mistrzostwo klasy B, zakończony zwycięstwem kaliszan w stosunku 4:1.

„Prosna“ kaliska bawiła w Kępnie, gdzie rozegrała mecz towarzyski z tamtejszą „Polonją“. Prosna przegrała w stosunku 2:1.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Kaliszu zawody o mistrzostwo klasy A: K. K. S. — S. K. S. z Łodzi.

Sport na Śląsku

PING-PONG W KATOWICACH.

„Jedność“ Zawodzie — „Gwiazda“ Załęże 5:4. Po ciężkiej grze wygrywa „Gwiazda“ Załęże w stosunku 5:4. Na wyróżnienie zasługują gracze: **Korus, Golus, Kostrzewa W., Mandla, Korus,** a szczególnie doubel pomiędzy Witek, Golus — Bednorz, Hansel, w którym „Gwiazda“ wygrywa w trzech setach.

K. S. Piotrowice — K. S. Naprzód Katowice 2:1 (0:1). Gra na wysokim poziomie sportowym obfitowała w wiele ciekawych momentów. Bramki dla Piotrowic zdobył Kalisz i Dzialek, który był najlepszym graczem na boisku.

K. S. Piotrowice starsi panowie — S. M. P. Łaziska Średnie starsi panowie 4:1. Bramki dla Piotrowic zdobyli Limański 1, Bartek 1 i Koziarczyk 2.

SPORT W SZOPIENICACH

14 bm. rozegrany został na boisku TUR. w Szopienicach mecz okręgowy Śl. R. S. K. O. Borki „Gwiazda‘ '— TUR Szopienice, który zakończył się wynikiem 6:0 (3:0) dla „Gwiazdy“. Bramki zdobyli: Tomczok 2, Pyka 2, Kudera 1 i Copacz z jedenastki.

15 bm. gościła na boisku TUR w Szopienicach polska reprezentacja z Śląska Opolskiego, przyczem zawody zakończyły się wynikiem 2:2 (2:0). Reprezentacja Śląska Opolskiego w pierwszej połowie nie była zgrana i nie uzyskała żadnej bramki.

PIŁKA NOŻNA W LUBLIŃCU

15 bm. rozegrane zostały dwa mecze w piłkę nożną na boisku sportowem 74 p. p. w Lublińcu.

SMP. (rez.) Lubliniec — KS. „Strzelec“ Koszęcin 3:3 (2:2). Spotkanie rozczarowało publiczność, albowiem „Strzelec“ był pewny zwycięstwa, grał słabo. Bramki dla SMP. zdobyli: Bienias E. 2 i Herman Henryk 1.

WKS 74 p. p. Lubliniec — KS. Wawel, Nowa Wieś 1:6 (1:3). Gra obu zespołów stała na wysokim poziomie. WKS. zdobył bramkę z karnego.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MISTRZOSTWA „SOKOŁA“ W CZELADZI

W sobotę i niedzielę „Sokół“ czeladzki przeprowadza lekkoatletyczne mistrzostwa. **Sobota, godz. 15.** — Kobiety 60 m., 100, dysk i skok wzwyż. Junjorzy: 60 m., dysk, kula. Senjorzy: 100, 400, 1500, 4×100, kula i skok wzwyż. **Niedziela, godz. 9 rano.** — Kobiety: 800, 4×60, kula i skok w dal. Junjorzy: 500, oszczep, w dal i wzwyż. Senjorzy: 200, 800, 5000, olimpijska, dysk, oszczep, w dal i tyczka.

Sport w Małopolsce

AKTUALJA KRAKOWSKIE

Cebulak, środkowy pomocnik stołecznej Legji, zatwierdzony został przez naczelne władze piłkarskie dla Cracovji.

Dr. Lustgarten, znany sędzia piłkarski, złożył swą legitymację sędziowską. Sfery sportowe Krakowa nie przejęły się zbytnio tą rezygnacją, gdyż niezły ten arbiter dość często w przeciągu roku podaje się do dymisji.

Chruściński, ligowy gracz Cracovji, grał już 400 meczy w barwach I drużyny. Po tym jubileuszu — prawdopodobnie wycofa się z gry, odstępując miejsce młodszemu od siebie Cebulakowi.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, odbędzie się w najbliższą niedzielę na trasie 8 klm. w Krakowie. Start i meta na boisku Cracovji.

KOSZYKÓWKA:

YMCA — Wisła 93:21 (47:6); **Cracovia — Garbarnia** 45:20 (19:9).

SZCZYPIORNIAK:

Cracovia — Makkabi 6:4 (4:3); **Sokół — Olsza** 4:2 (2:1); **Garbarnia — Wawel** 2:1 (1:1)

Powyższe spotkania odbyły się ubiegłej niedzieli i cieszyły się dość znaczną frekwencją widzów.

Sport w Oświęcimiu

T. S. „Czarni“ Oświęcim — K. S. „Kopalnia“ Brzeszcze 1:1 (1:0). Powyższe zawody, rozegrane na stadjonie P. W. i W. F. zostały na parę minut przed końcem przerwane, z powodu zejścia drużyny K. S. „Kopalnia“ z boiska. Sędzia p. Leibler nie opanował gry, przez co ta zamieniła się w kopaninę. Bramki dla „Czarnych“ zdobył Smrek Ant. i prawoskrzydłowy dla K. S. „Kopalnia“. (Bu)

T. S. „Soła“ I — T. S. Soła II 4:6. Powyższy mecz treningowy dwu drużyn „Soły“ zakończył się zwycięstwem II-giej drużyny, grającej ambitniej.

W ub. niedzielę odbył się XII. Zjazd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej delegatów z powiatu Bialskiego, Chrzanowskiego i Wadowickiego w Oświęcimiu. Popołudniu w sali S. S. Serafitek odbyła się uroczysta akademja i święcone. (Bu)

Poznań w walce z nędzą mieszkaniową

Skromny plan budownictwa mieszkaniowego

Po wojnie światowej, a w szczególności po zwycięskiem zakończeniu wojny z bolszewikami, gdy Polacy przystąpili do pracy w oswobodzonej Ojczyźnie — wielu rodaków wróciło z zagranicy do kraju. Wskutek nagłego przyrostu mieszkańców i dłuższej przerwy w budowie domów mieszkalnych w wielu miastach zaistniał wielki brak mieszkań. W Poznaniu, jednem z najbardziej polskich miast Rzeczypospolitej, gdzie napływ Polaków z innych dzielnic i zagranicy był szczególnie liczny — **brak mieszkań stał się katastrofalny.** Stan ten i dzisiaj po 15 latach pracy w wolnem państwie **nie został jeszcze usunięty,** zwłaszcza, jeżeli chodzi o mieszkanie mniejsze. Najlepszym tego dowodem jest, że w Poznaniu **na jedno mieszkanie przypada przeciętnie 8 osób,** podczas gdy w normalnych warunkach przeciętna **powinna wynosić 4 osoby na jedno mieszkanie.**

Ażeby zaradzić głodowi mieszkaniowemu wiele instytucyj i urzędów od kilku lat z własnej inicjatywy czy inicjatywy swych członków, przystąpiło do budowy mieszkań, przeważnie mniejszych.

Magistrat miasta stoł. Poznania, który od wielu lat czyni wszystko co może, w celu dania swym obywatelom **odpowiedniego mieszkania i obecnie w rozpoczynającym się sezonie budowlanym w dalszym ciągu dąży do zrealizowania swych zamierzeń w tym kierunku.**

Budowa mniejszych budowli

Interesującem więc dla wszystkich pytaniem jest — **ile też miasto stoł. Poznań postawi budowli.** Na pytanie to trudno odpowiedzieć. Realizacja zamierzeń miasta jest **ściśle zależna od funduszów, jakie miasto na ten cel pozyska i od funduszów, w jakiej kwocie wpłyną do skarbca grodu nadwarciańskiego.** Podobnie się ma sprawa, jeżeli chodzi o plany budowlane ze strony **osób prywatnych.** Kilka tysięcy osób pragnie wnieść przeważnie **mniejsze budowle, obliczone w najlepszym wypadku na kilka rodzin.** Lecz większość z prywatnych przedsiębiorców nie ma potrzebnych do budowy funduszów i uzależnia zrealizowanie swych planów od otrzymania czy to z Banku Gospodarstwa Krajowego czy też z innych źródeł potrzebnych funduszów. Wszystkie niemal domy czy wille mieszkalne projektowane są na peryferjach miasta. W śródmieściu, nawet na wolniejszych terenach (b. drogie) nie widać prawie żadnych nowych budowli i takich się też nie wznosi.

Osiedla altankowe dla bezdomnych

Miasto Poznań **nie zamierza budować żadnych większych domów mieszkalnych,** gdyż pochłonęłoby to zbyt wielkie wydatki. Staną więc **osiedla altankowe dla bezdomnych i bezrobotnych w Naramowicach.** Trzeba sobie bowiem uświadomić, że zgórą 500 rodzin pozbawionych jest mieszkań. Rodziny te zamieszkują **tereny powystawowe,** mieszkają w niehygjenicznych warunkach w barakach za Bramą Warszawską i **w schronach pofortecznych.** Te oto rodziny mają znaleźć dach nad głową **w altankach mieszkaniowych.**

Poza licznemi altankami mieszkaniowemi, w których znajdzie schronienie wiele rodzin, zamierza miasto we własnym zarządzie **pobudować wille.**

Przy ul. Mostowej, niedaleko rzeki Warty wykończona zostanie dalsza część tak **niezbędnego przytuliska dla starców.** Wspominając o dokończeniu tej budowli, należy zwrócić uwagę, że pobudowanie tego schroniska jest w pierwszym rzędzie **zasługą poznańskiego kupiectwa.**



Pewien właściciel cegielni w Linden (prowincja Hanowerska) wyhodował tucznika wagi 856 funtów, 2 m. 72 ctm. długości i 1 m. 12 ctm. wysokości. Mimo swych kolosalnych rozmiarów i wagi tucznik ma dopiero dwa lata.

Budowa szkoły i szpitala

Kosztem mniejwięcej **400 tys. zł.** stanąć ma na Górczynie, przy ul. Bosej **wielka szkoła powszechna.** Jest to paląca potrzeba, gdyż pomieszczenia dotychczasowego budynku są aż nazbyt ciasne. Od dłuższego czasu postanowił Magistrat zbudować **nowy obszerny szpital miejski** (dotychczasowy byłby zamieniony na szkołę) przy ul. Samarzewskiego i narożniku ul. Cmentarnej na Jeżycach. Gmach ten budowany będzie w etapach ze względu na ogromne koszty. W ciągu bieżącego roku projektowane jest **pobudowanie oddziału dla umysłowo chorych, chwilowo na 50 łóżek.** Koszta tej budowy wyniosą około **400 tys. zł.** Pozatem wzniesie miasto szereg mniejszych budowli.

W związku z większym ruchem budowlanym, regulacją ulic i innych terenów **wielu bezrobotnych w porze letniej znajdzie możność zarobkowania.**

Wszystko zależy jednak — jak zawsze — od funduszów.

Nie będzie już garbatych?

Taka wiadomość poszła w świat z Berlina. Garb powstaje w toku rozwoju gruźlicy krzyża pacierzowego. Gruźlica kręgosłupa i garb — są to dwa nierozdzielne zjawiska. Otóż młody lekarz, dr. Nitsche, asystent kliniki w Berlinie, opracował metodę powolnego leczenia garbu, tak, iż po upływie 10 czy 12 miesięcy znika on zupełnie i kaleka, dotknięty tą straszliwą ułomnością, staje się z powrotem normalnym człowiekiem. Gdy się zważy, iż garbatych nie brak w każdem społeczeństwie, że ludzie, dotknięci tym rodzajem kalectwa, są podwójnie nieszczęśliwi, gdyż do plagi kalectwa dołącza się jeszcze upośledzenie natury uczuciowej, łatwo będzie ocenić wartość odkrycia, jakie poczynił dr. Nitsche.

Metoda lecznicza dr. Nitsche odbiega zasadniczo od stosowanego przed wojną jeszcze zabiegu pomysłu dr. Calot'a, który wykonywał po uprzedniem uśpieniu pacjenta przełamanie i wyprostowanie kręgosłupa. Był to zabieg ryzykowny, pociągający za sobą dość częste wypadki zgonu, a pozatem niepewny w skutkach, bo często garb później tworzył się nanowo. Dr. Nitsche postępuje inaczej. Układa pacjenta w posłaniu z gipsu, które jest dokładnym odlewem pleców z garbem. We wgłębienie, w którem spoczywa garb pacjenta, wkłada lekarz co kilka dni zwój waty, układając zwoje kolejno na krzyż.

W ten sposób udało się dr. N. wyprostować duże nawet garby, stopniowo i bez ryzyka. Zabieg ten wymaga jednak dużej bardzo dozy cierpliwości zarówno ze strony pacjenta, jak i lekarza, gdyż chodzi tu o to, aby redukować garb stopniowo milimetr po milimetrze. Dla osiągnięcia tego rezultatu potrzebny jest czas, conajmniej 10 miesięcy, a często rok i więcej. Wyprostowanie garbu pociąga przytem za sobą, jak twierdzi dr. Nitsche i ten jeszcze skutek, że usuwa źródło kalectwa — gruźlicę kręgosłupa.

Klinika w Dahlem pod Berlinem, gdzie odbywały się te zabiegi, posiada w swoich zbiorach liczne fotografje pacjentów „przed“ i „po“ zabiegu.

Kobieta, wydająca światło

W miejscowości Pirano, pod Portorose, stwierdzono niezwykły wypadek świetlnego promieniowania ciała chorej, niejakiej Anny Monaro, leczącej się w miejscowym szpitalu na astmę. Wydzielanie silnego światła przez ciało chorej, tylko w czasie jej snu, zostało niejednokrotnie obserwowane przez miejscowych lekarzy, którzy nie znajdują dotychczas naukowego wyjaśnienia tego zjawiska.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek bardzo jest zmęczony,
cały przesiąknięty potem,
to też, idąc gdzieś przez pola,
usiadł w cieniu gdzieś pod płotem.

Nagle w naszym biednym Froncku
z strachu, aż struchlała dusza,
bowiem melonik na trawie
we wszystkie się strony rusza.

Skrył się przeto za sztachety
i ciągle się przypatruje,
jak jego melonik stary
wciąż do góry się winduje.

Wkrótce Froncek się przekonał,
iż to „krecia“ jest robota,
gdyż z ziemi z pod melonika
wylazł wielki... kret niecnota.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.